Nr 66. Kraków, Wtorek 22 Marca 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piesa, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy otrzymają ***bezpłatnie*** *początek drukującej się u nas, konkursowej powieści* ***Emmy Jeleńskiej*** *p. t.*

„Panienka“.

Nadto przypominamy, iż prenumeratorzy *Nowej Reformy* nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach trzy czasopisma:

„Przegląd literacki“,

organ krakowskiego „Związku literackiego“, wychodzący w Krakowie pod redakcyą Kazimierza Bartoszewicza dwa razy na miesiąc w objętości 1½ do 2 arkuszy druku, abonenci *Nowej Reformy* otrzymają w miejscu po **1** złr. kwartalnie; zamiejscowi po **1** złr. **20** ct. Pełna prenumerata tego czasopisma wynosi rocznie **6** złr. w miejscu, a **6** złr. **80** centów na prowincyi.

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, abonenci *Nowej Reformy* **tak miejscowi, jak i zamiejscowi**, otrzymywać mogą po **1** złr. **20** ct. kwartalnie.

Wreszcie dwutygodnik humorystyczny

„Śmigus“

po **90** ct. kwartalnie.

Zwycięstwo obstrukcyonistów.

Kraków, 21 marca.

Wielką niespodziankę, która może zawyrokować o losach parlamentu i rządu, zgotowała w sobotę niemiecka partya ludowa. Wbrew uchwale przewodniczących klubów opozycyjnych uchwaliła ona, ku powszechnemu zdumieniu, nie przyjmować w prezydyum Izby ofiarowanego mniejszości miejsca i dalej prowadzić taktykę obstrukcyjną. Postępowcy niemieccy przeczuwali najwidoczniej ten wystrzał, gdyż przerwali w południe posiedzenie, aby dokończyć je po uchwałach partyi ludowej.

Sytuacya więc zmieniła się wieczorem w sobotę stanowczo na niekorzyść rządu i parlamentu, jak tego dowodzi następujący przebieg posiedzeń klubowych:

Wiernokonstytucyjna wielka własność odbyła w sobotę posiedzenie z udziałem mężów zaufania z Czech, Moraw, Śląska, Austryi Dolnej i Górnej, Styryi, Tyrolu i Krainy, dalej członków partyi wiernokonstytucyjnej w Izbie panów i w Izbie posłów oraz członków krajowych komitetów wyborczych. Na wniosek hr. Trauttmansdorffa wybrano przewodniczącym ks. Rohana. Zgromadzenie to wydało komunikat stwierdzający, że stronnictwo ich zawsze stało przy konstytucyi, oświadczało się za równouprawnieniem wszystkich ludów monarchii pod względem narodowym i cywilizacyjnym, za historycznie (!) uzasadnionem stanowiskiem Niemców w Austryi. Zapatrywań swoich broniło stronnictwo, idąc ręka w rękę z pokrewnemi mu duchem przedstawicielami niemieckiego narodu w Austryi. Stronnictwo to jest zdania, że należy się starać o przywrócenie normalnych stosunków parlamentarnych. Staje się to tem konieczniejszem, o ile zachodzi ważna potrzeba uregulowania stosunku Austryi do Węgier. Stronnictwo spodziewa się, że jego przedstawiciele będą postępować w parlamencie w duchu tych zapatrywań, albowiem wielkie niebezpieczeństwo grozi życiu konstytucyjnemu w Austryi. — W sprawie językowej konieczna zachodzi potrzeba ustawodawczego jej uregulowania. Mniejszość stronnictwa wyraziła niezadowolenie z powodu wstąpienia Baernreithera do gabinetu; mimo to większość jest zdania, że leżało to w interesie stronnictwa, aby jeden z jego członków w gabinecie hr. Thuna był ministrem.

Po obszernej dyskusyi uchwalono następującą rezolucyę:

„Zgromadzenie wyczekuje od swoich towarzyszów w Radzie państwa także wobec nowo wytworzonej sytuacyi, jak przedtem, tak i teraz, stanowczej obrony zasad stronnictwa, w ciągłej łączności z pokrewnymi reprezentantami ludu niemieckiego i z zachowaniem pełnej, obopólnej niezależności. Wyrażają szczególniej naglące życzenie, aby się udało przeprowadzić interesom całego państwa, jak i Niemców odpowiadające, ustawodawcze uregulowanie kwestyi językowej, przedewszystkiem jednak przywrócenie uporządkowanych stosunków parlamentarnych“.

„Niemiecka partya ludowa odbyła w sobotę posiedzenie, przy udziale przedstawicieli z Styryi, Austryi Dolnej i Górnej, Moraw, Czech, Śląska, Tyrolu i Karyntyi. Po kilkugodzinnej dyskusyi, uchwalono następującą rezolucyę. Zgromadzenie oświadcza, że tak zwany *lex Falkenhayn*, (zaostrzony regulamin Izby) uważanem być musi za jawne pogwałcenie konstytucyi i za rzecz zupełnie nieważną. Rozporządzenia językowe bar. Gautscha należy cofnąć. Dopóki te żądania Niemców nie będą uwzględnione, należy obstrukcyę nadal prowadzić tembardziej, że stronnictwa większości domagają się przywrócenia normalnych stosunków parlamentarnych tylko w celu przeprowadzenia dla nas szkodliwej ugody z drugą połową monarchii. Zgromadzenie oświadcza tedy, że przyjęcie godności wice-prezydenta przez jednego z członków opozycyi jest wykluczonem“.

Prezydyum stronnictwa stwierdziło, że ostatnie wiadomości o rozprawach stronnictw opozycyjnych pod wielu względami były nieprawdziwe. Tak samo wyssaną z palca była wiadomość o kandydaturze dra Hohenburgera i innego członka klubu na godność wice-prezydenta. Decydującemi były tu przemówienia dra Derschatty ze Styryi, dr. Beurlego z Lincu i Scali z Insbruku; przemówienia te zadecydowały o dalszej silnej obstrukcyi.

Po powzięciu tego postanowenia oddalili się mężowie zaufania — a obradować poczęli posłowie do Rady państwa z niemieckiego stronnictwa ludowego. Ci powzięli następującą rezolucyę:

„Klub partyi ludowej nie przyjmuje godności w prezydyum i ogółem sprzeciwia się temu, aby ktokolwiek z opozycyi niemieckiej stanowisko to zajął, jak długo nie będzie usunięte złamanie konstytucyi przez wniosek Falkenhayna i dopóki istnieją rozporządzenia językowe. Klub przedłoży wniosek o postawienie w stan oskarżenia byłego prezydenta ministrów br. Badeniego z powodu spowodowania i popierania sprzecznego z konsytucyą wniosku Falkenhayna i popełnionego w ten sposób nadużycia urzędowego i ograniczenia wolności“.

Niemieckie stronnictwo postępowe odbyło w sobotę dwa posiedzenia. Na pierwszem z nich żywo omawiano sprawę taktyki podczas nadchodzącej sesyi Rady państwa. — W czasie dyskusyi wyłoniło się przekonanie większości, że, aczkolwiek należy zająć zasadniczo-opozycyjne stanowisko wobec rozporządzeń językowych br. Gautscha, to jednak trzymanie się taktyki obstrukcyjnej obecnie nie jest wskazanem, gdyż należałoby raczej kwestyę językową poruszyć zaraz na początku sesyi za pomocą całego szeregu przedłożeń. W tym duchu postawił wniosek wicemarszałek Sejmu czeskiego Lippert, domagając się, aby w Radzie państwa wybrano komisyę językową, która wypracowałaby dwa projekty ustaw: jednej, zaprowadzającej język niemiecki, jako państwowy, i drugiej o używaniu języka krajowego w poszczególnych krajach koronnych.

Pomiędzy jednem a drugiem posiedzeniem stronnictwa postępowego odbyła posiedzenie partya ludowa, która powzięła pod wpływem przybyłych z prowincyi mężów zaufania wyżej przez nas podane uchwały.

Gdy o godzinie 5 po południu zebrało się stronnictwo postępowe na drugie posiedzenie i gdy zakomunikowano mu uchwałę partyi ludowej, zostającą w zupełnej sprzeczności z wczorajszemi uchwałami przewodniczących klubów lewicy — powstało wśród zgromadzonych, zaskoczonych w ten sposób, uczucie niezmiernego zdziwienia. W dyskusyi, jaka wywiązała się na ten temat, większość utrzymała się przy swem zdaniu, rano wyrażonem, iż obstrukcya nie jest obecnie odpowiednią bronią dla opozycyi, mniejszość zaś, w której imieniu przemawiał p. Pfersche, wyrazili się za złagodzoną, co do formy, opozycyą.

Jako rezultat narad stronnictwa postępowego uważać należy następujący komunikat:

„Klub niemieckiego stronnictwa postępowego zgromadził się dziś po raz pierwszy od czasu zamknięcia ostatniej sesyi Rady państwa. Przewodniczący, dr. Pergelt, zdał sprawę z przebiegu wypadków politycznych od czasu zamknięcia tejże sesyi i o działalności prezydyum klubu w tym okresie czasu. Klub postanowił, szczególniej w tym kierunku, przyjąć z zadowoleniem sprawozdanie prezydyum do wiadomości, o ile dokonano przy końcu ubiegłej sesyi zjednoczenia stronnictw niemieckich i o ile utrzymano styczność z niemiecką partyą ludową co do najważniejszych wypadków na polu politycznem.

„Klub wyraził następnie swe przekonanie, że także rozporządzeń językowych br. Gautscha Niemcy przyjąć nie mogą i że, jak dotąd, nalegać trzeba wszelkiemi środkami o uregulowanie kwestyi językowej, odpowiadające prawom Niemców. Dlatego też postanowiło stronnictwo zaraz na początku sesyi wnieść nagły wniosek o usunięcie rozporządzeń językowych i o ustawodawcze uregulowanie kwestyi językowej.

Stronnictwo ma zupełną nieufność dla obecnego rządu, a nieprzyjaznego jego stanowiska nie zmniejsza wcale okoliczność, że do gabinetu należy członek wiernokonstytucyjnej większej własności. Wobec bezprzykładnych czynów gwałtu, jakich widownią był parlament przy końcu ostatniej sesyi, stronnictwo zgłosi na pierwszem posiedzeniu wniosek o postawienie gabinetu Badeniego w stan oskarżenia.

„Powziętą na wniosek Falkenhayna, z pogwałceniem konstytucyi i naruszeniem regulaminu obrad, uchwałę, uważa stronnictwo za przeciwną prawu, nie obowiązującą i nie mogącą mieć żadnych skutków i żąda, aby to zapatrywanie w sposób niedwuznaczny w Izbie wyrażono.

„Wreszcie przyjął klub do wiadomości sprawozdanie prezydyum o rezultacie wczorajszej konferencyi przewodniczących klubów zjednoczonych stronnictw niemieckich i zastrzegł sobie, co do polityki w czasie przyszłej sesyi, zupełnie wolną rękę“.

O g. 5 po południu w sobotę zebrała się na posiedzenie parlamentarna komisya prawicy. Nie mogła on jednak i tym razem powziąć ostatecznych uchwał co do składu prezydyum, ponieważ kluby lewicy nie przedłożyły żadnych wniosków o obsadzeniu miejsc wiceprezydentów. P. Jaworski oświadczył, iż prezydent ministrów zawiadomił go o tem, że przewodniczący klubów lewicy zgodzili się przyjąć ofiarowane im krzesło wiceprezydenta.

W czasie dyskusyi zaznaczono, że godność prezydenta powinna dostać się katolickiej partyi ludowej. Obiega pogłoska, że prawica nie ma nic przeciwko temu, aby prezydyum Izby oświadczyło po prostu, że *lex Falkenhayn* nie istnieje i że nie będzie stosowanem — a to, nie czekając w tym kierunku na wnioski lewicy.

Po posiedzeniu konferował p. dr. Fuchs z prezydentem ministrów.

Jako prezydent z wieku funkcyonować będzie tym razem prawdopodobnie, jak w czasie ubiegłej sesyi, p. Zurkan.

Taki był chronologiczny przebieg wypadków parlamentarnych i politycznych w sobotę 19 b. m. Samo zestawienie uchwał niemieckiej partyi ludowej i postępowców niemieckich świadczy o rozłamie, jaki zapanował w zapatrywaniach tych obu opozycyjnych klubów. Nadto podnieść tutaj należy różnicę między uchwałami klubów parlamentarnych obu tych stronnictw, a rezolucyami, powziętemi na posiedzeniach z udziałem mężów zaufania. Kluby znacznie skromniej i łagodniej zredagowały swoje zapatrywania, niż to uczyniły zgromadzenia partyjne.

Postąpienie niemieckiej partyi ludowej wywołało niezadowolenie nawet wśród stronnictw opozycyjnych, czego znaczącym jest objawem artykuł w *Neue Fr. Presse*, potępiający uchwałę ludowców niemieckich. Organ opozycyi zwraca ludowcom uwagę, że w partyi postępowej najsilniej reprezentowani są Niemcy czescy, w pierwszym rzędzie tutaj interesowani i do głosu upoważnieni. Oni też decydować w tych sprawach powinni. To *monitum* niemieckiego dziennika obstrukcyjnego daje rzeczywiście wiele do myślenia.

Rada państwa rozpoczyna więc dzisiaj obrady wśród bardzo niepomyślnych zapowiedzi.

Pierwsze posiedzenie Koła polskiego za ministerstwa hr. Thuna.

(Koresp. „N. Reformy.)

Wiedeń, 20 marca.

(=) Wśród niezwykłych stosunków parlamentarnych i politycznych zebrało się dzisiaj, w przeddzień otwarcia Rady państwa, Koło polskie. Przewodniczący p. Jaworski poświęcił słowa wspomnienia pamięci zmarłych posłów: Horodyskiego i Stan. Wysockiego, poczem uwiadomił Koło o mianowaniu p. Jędrzejowicza ministrem dla Galicyi.

P. Jędrzejowicz dziękuje, że go Koło dwukrotnie wybierało swoim wiceprezesem. „Starałem się — rzekł on — iść w tym kierunku, jaki Koło uznało za dobry, dopomagałem prezesowi tylko, bo jest obowiązkiem wiceprezesa nie prowadzić własnej polityki“. Składając dziś godność wiceprezesa, dziękuje nowy minister Jaworskiemu za rady, jakich mu udzielał, za jego zdumiewającą pracę dla kraju. Ten przykład będzie dla mowcy bodźcem do pracy. Pragnąłby on zyskać przynajmniej część tego uznania, jakiem się cieszy Jaworski wszędzie, gdzie tylko język polski rozbrzmiewa. Po długiem wahaniu (!) przyjął mowca tekę, przyjął ją wprawdzie bez wiedzy Koła, ale za wiedzą i wolą prezesa, bo okoliczności nagliły. Koło i kraj to są hasła, pod któremi mowca iść będzie. Zajmować się będzie pilnie wszystkiemi sprawami, obchodzącemi kraj, i prosi o poparcie Koła. Hr. Thunowi nie są obce stosunki nasze, pragnie on być jednak dokładnie o nich poinformowany; wie on, że szczególniej na polu ekonomicznem u nas wiele bardzo zdziałać należy i dlatego pragnie on na ważnych posadach w kraju i tutaj, w Wiedniu, umieścić ludzi zdolnych i znających nasze stosunki. Mowca będzie się starał kierunek ten popierać i prosi, aby mu Koło było w tem pomocne.

P. Jaworski jest przekonany, że jakim nowy minister bla Galicyi był wiceprezesem, takim będzie i ministrem, że mieć on będzie na oku tylko dobro kraju. Zapytuje więc, czy Koło chce natychmiast wyboru wiceprezesa dokonać.

P. Henzel jest za odroczeniem tego wyboru.

Odroczono też ten wybór 19 głosami przeciw 16. (A gdzież była reszta posłów? Jeszcze nie przyjechali? *Przyp. red.)*

Komisya wykonawcza prawicy postanowiła oddać prezydyum Izby klubowi katolickiemu, a gdy Dipauli i Ebenhoch zrzekli się stanowczo kandydatury, przyjął ją po pewnem wahaniu dr. Wiktor Fuchs. Wobec tego prezes Jaworski zapytuje, czy Koło głosować będzie za Fuchsem?

P. Piętak nie jest zadowolonym, że pominięto Abrahamowicza i Kramarza. Zrzekli się oni wprawdzie kandydatury, ale należy im się pewna satysfakcya. Cofając się, uznajemy niejako, że oni gwałcili regulamin. Mowca uznaje, że oni wprawdzie dziś nie mogą prezydować, ale należałoby, aby komisya wykonawcza uchwaliła obu ich kandydaturę.

P. Jaworski: Tak się też stało, ale gdy obaj zrzekli się kandydatury, więc komisya odstąpiła od tego zamiaru.

Po wyjaśnieniu obszernem Dawida Abrahamowicza, który potwierdził to, co mówił Jaworski, oświadcza Piętak, że wniosku żadnego nie stawia.

W głosowaniu przyjęło Koło kandydaturę Fuchsa na prezesa Izby poselskiej.

Co do kwestyi wiceprezydentów, to, po obszernem wyjaśnieniu Jaworskiego, uchwala Koło jednomyślnie, aby Polak w prezydyum Izby na teraz nie zasiadał.

Koło oświadcza się za wnioskiem, który postawił prezes Koła w komisyi wykonawczej prawicy co do *lex Falkenhayn*. — Podług tego wniosku ma Fuchs po wyborze go prezyden-

---

Emma Jeleńska.

PANIENKA.

POWIEŚĆ.

33 (Ciąg dalszy).

Ciocia Basia oburzyła się:

— Ależ, moja Klarciu, Jadwisia ma dość rzeczy na głowie, zdaje się, nietylko mizdrzyć się i sztafirować przed lutrem. Toż cały dom, gospodarstwo, wszystko na niej leży.

— Eh, mnie to jej gospodarowanie wcale nie imponuje, poza na oryginalność. I dziwię się, że Felicya na to pozwala. Jabym moim dziewczynkom nigdy na takie wymysły nie pozwoliła. Co innego kobiece gospodarstwo — nalać herbatę, albo wydać kucharzowi ze spiżarni. One także zajmują się w domu i są praktyczne, ale hasać na koniu całemi dniami, tłuc się po folwarkach, po stajniach, jak mężczyzna, to nie dla młodej panienki. Ciekawam, kto ją kiedy weźmie!

Ciocia Basia zwróciła swoją poczciwą zaperzoną gniewem twarz ku pani Alfredowej.

— O, nie bój się, znajdzie ona sobie takiego i niejedna jeszcze jej pozazdrości.

— Życzę powodzenia — odparła kwaśno pani Alfredowa — ale chciałabym to widzieć. Porządni epuzerowie nie lubią ekscentrycznych kobiet i jeżeli Jadwisia się nie zmieni, to wątpię, aby kogo przyzwoitego znalazła.

— O czem to tak zajadle rozprawiacie? — spytał, zbliżając się pan Onufry.

— Klarcia na naszą Jadwisię napada — odparła ciocia Basia, a głos jej drżał od gniewu.

— No, no, to ciekawe! co jej można zarzucić?

Pani Alfredowa zaczęła tłómaczyć, że dziewczyna w wieku Jadwisi nie domem rządzić, gospodarować, kierować całą rodziną, latać po polach i kłócić się z parobkami, ale myśleć o tem powinna, jak wygląda, jak się ubierze, jak się w towarzystwie ma zachować, w ogóle być więcej kobietą, a nie chłopcem w spódnicy. Taka emancypowana, samowolna, despotyczna panna, nidy męża sobie nie znajdzie, a przecież, trudno temu zaprzeczyć, zamążpójście jest powołanie każdej kobiety.

— Można i bez męża dać sobie rady, a już to polowanie na dobrą partyę, to przyznam się... — zaczęła ciocia Basia, ale urwała i odeszła żwawym krokiem do salonu, bo czuła, jak ja coraz większy gniew ogarniał na myśl, że jej biedną, ukochaną Jadwisię, tak niesprawiedliwie sądzą.

Pani Alfredowa mówiła jednak dalej, a pan Onufry słuchał uważnie. Mówiła, że ją serce boli patrzeć na Jadwisię, na jej młodość, marnującą się na dziwactwach, i że gdyby swoich dwóch panien nie miała, toby się szczerze losem jej zajęła. Ale, mając dwie panny na wydaniu, trudno brać trzecią na swoją głowę, a szczególniej pannę, przywykłą do samowoli. Jednak, chcąc temu zaradzić, możnaby Jadwisię gdzie do krewnych wysłać, na jeden, dwa karnawały. Panna, wiadomo, że majętna, z dobrego domu; możeby wśród ludzi pozbyła się swoich idei. W Warszawie mieszkają Bolesławowie, Wielogrodzcy, i mają liczne kółka znajomych — możnaby tam. Ale najlepiej i najwłaściwiej byłoby posłać ją do rodzonego wuja — do Remerów w Petersburgu. Córki jego wprawdzie zamężne i starsze od niej, ale też mieszkają w Petersburgu, miałaby tam towarzystwo doborowe i z pewnością znalazłby się ktoś. Rodzony wuj! na takiem stanowisku! Jak to można z tego nie skorzystać! Pan Onufry, jako najstarszy i właściwie głowa rodziny, powinien na to wpłynąć i do tego skłonić i Jadwisię samą i tę biedną Tadeuszową, której to pewnie leży na sercu, ale taka zawojowana, że odezwać się nie śmie. No, czy nie dobry to projekt? Trzeba koniecznie to doprowadzić do skutku i koło tego się zakrzątnąć.

Pan Onufry jednak nie zapalał się do tego projektu pani Alfredowej, bo siedział milczący, pykając dym z krótkiej fajeczki.

— No i cóż, kuzynie? jakże? — spytała piękna pani.

— Masz pani dobrodziejka zupełną racyę — odparł pan Onufry, — ale bez niej tu obejść się nie można; widać, że tak Bóg zrządził, i nie powstawać nam przeciw woli Jego.

— Więc kuzyn skazujesz ją zawczasu na staropanieństwo?

— Ja tam nikogo na nic nie skazuję, ale jak ona wyjedzie, to kto matki dopatrzy? Kto gospodarstwo poprowadzi? Kto Tadziem się zajmie? Kto dostarczy pieniędzy Guciowi? Kto? Ja może, co? Może Basia? A zresztą, co tu gadać, ona się nigdy na takie projekty nie zgodzi.

— A tak, bo daliście jej wolę, bo przywykła innym rozkazywać, a nie słuchać. Ona tu całym domem trzęsie i wszyscy jej ulegają. Ja przyznam się kuzynowi, że nawet lękałabym się jej przykładu dla moich dziewczynek.

Tu pan Onufry parsknął tak szczerym, wesołym śmiechem, że pani Alfredowa stropiła się nieco.

— A tak, a tak — powtarzała.

Ale w tej chwili drzwi się otworzyły i stanęła w nich Jadwisia.

— A co, wszyscy gotowi, jedziemy? — spytała spokojnie.

Kański zajęty pod oknem zapinaniem ciasnej rękawiczki na rączce panny Poli i patrzeniem w jej bezmyślne, ale błyszczące oczy, odwrócił się na to wezwanie i zdziwił się. Pierwszy raz widział Jadwisię ubraną strojnie i jasno. Miała na sobie suknię z białej wełny, wyglądała też inaczej niż zwykle, powiewna i młodziutka. Koronkowa leciutka kryza obejmowała jej szyję, rzucając białawy cień na uśmiechniętą twarzyczkę. Była w całej jej postaci dystynkcya i wytworność, prostota i wdzięk szlachetny; jakaś powaga i spokój dojrzałego wieku, obok dziecinnego prawie wyglądu. Kański oczy w nią wlepił i myślał:

— Ależ te kobiety! co one z sobą potrafią zrobić. Ani tu poznać wczorajszego kopciuszka. No, tego się nie spodziewałem.

I zwróciwszy wzrok na panny Zalińskie, przeprowadzał w myśli porównanie:

— Te jak z żurnalu wykrojone, a ta ma własny typ, oryginalna, wcale nie szablonowa.

Tymczasem pan Onufry zaczął wołać:

— Patrzcie państwo! jak się wystroiła. Fiu, fiu, fiu! A szeleści, aż strach! Zkądże to sobie takie stroje wypisałaś?

— A widzi stryjcio — rzekła Jadwisia wesoło — stryj myślał, że ja i do Muchowicz w swoim szaraczku pojadę. Chciałam stryjowi zaimponować.

— Chodźże tu bliżej, pokaż się. Cóż pani dobrodziejka na to powie? — dodał, zwracając się do pani Alfredowej.

Ona nic nie odrzekła, tylko okiem znawcy prowadziła po sukni, wypatrując usterki i niedokładności, ale nie wielkie one musiały być, gdyż spytała w końcu:

— Od Hersego?

— O, nie, ciociu, Herse dla mnie za drogi. Robią mi u Leontyny na Mazowieckiej.

Wtem wbiegł Tadzio wyczyszczony i umyty świeżo i zaczęto się wybierać. Pomimo długiego czekania, w ostatniej chwili wszystkiego zabrakło; pledów nie można było znaleść, kapelusze gdzieś się podziały, woalki poginęły, okazało się, że jedna parasolka złamana.

Panny biegały, nawoływały się, pani Alfredowa gderała na córki, a Michałko, trzymając paltoty w przedpokoju, mruczał pod nosem. Jadwisia stała spokojnie w przedpokoju, wciągając duńskie długie rękawiczki, na tle otwartych drzwi wchodowych, opromieniona wiosennym blaskiem, biała, skromna; wyglądała jak obraz wyśniony w chwili słodkiego marzenia. Leon nie mógł się powstrzymać.

— Niech pani nie weźmie mi za złe — rzekł, zbliżając się do niej, gdy powiem, że pani w tej toalecie jest bardzo, ale to bardzo do twarzy.

Ona podniosła na niego oczy, w których błyszczało zadowolenie i odrobinka nawet zalotności.

— Doprawdy? — spytała, uśmiechając się i widać było, że ta pochwała była jej przyjemną.

(C. d. n.)

tem Izby oświadczył, że ustawa ta o obostrzonym regulaminie nie obowiązuje w tej sesyi.

P. Piniński zamierza na pierwszem posiedzeniu Izby zgłosić swe wnioski, jeżeli Koło na to zezwoli. A mianowicie:

1). Wniosek o ulgi przy przeniesieniu własności dla włościan. (Koło czyniło wniosek ten już dwukrotnie)

P. Biliński oświadcza, że opracował, jako minister, projekt do takiej ustawy, który uzyskał nawet najwyższą sankcyę. Możeby zatem dobrze było przyjąć pewne ustępy z tego rządowego projektu, co rzeczby ułatwiło.

Koło uchwala, aby p. Piniński z p. Bilińskim wniosek razem sformułowali.

2) Sprawę podwyższenia pensyi urzędników państwowych, a mianowicie w ten sposób, aby wskazać rządowi środki na podwyższenie płac. Wniosek ten żąda, aby rząd postarał się jak najprędzej o sankcyonowanie uchwalonej ustawy o podwyższeniu płac urzędniczych i kongruy. Wnioskodawca sądzi, że do tego najlepiej się nadaje podatek od sprzedaży cukru.

P. Biliński przypomina, jakie proponował w swoim czasie podatki na cel. Podatek od sprzedaży cukru, zdaniem mowcy, wystarczy zupełnie. Otóż wskazać ten podatek rządowi będzie rzeczą praktyczną.

P. Piętak sądzi, że wniosek Pinińskiego poprą wszyscy. Niezadowolenie pomiędzy urzędnikami jest wielkie. Ale nie wie mowca, czy byłoby dobre podatek wskazywać wprost rządowi.

P. Roszkowski wita z radością wniosek Pinińskiego. Podobnie Abrahamowicz Eug. Kolischer mniema, że najlepiej nadaje się do podwyższenia płac urzędniczych podatek od sprzedaży cukru.

W podobnym duchu wyrażali się także następni mowcy, ogółem przyznać trzeba, że sprawa urzędnicza nietylko nie spotkała się w Kole z opozycyą ale z powszechnem życzliwem poparciem, co z przyjemnością stwierdzamy.

Koło zgadza się na postawienie obu wniosków w Izbie.

Ciekawem jest w każdym razie, że sprawa podwyższenia pensyj urzędniczych, popierana dotąd głównie i wyłącznie przez posłów miejskich, nagle znalazła tak gorliwych zwolenników w kołach dość dla niej przedtem obojętnych.

Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników prywatnych.

Lwów, 19 marca.

Wielce dla kraju zasłużone, tworzące piękny i godny naśladowania wzór rozumnej przezorności i idei samopomocy, Towarzystwo oficyalistów prywatnych, które w ciągu 30 lat istnienia liczyło ogółem 7259 członków, dziś dokonało zmiany swojej nazwy, na Towarzystwo wzaj. pomocy urzędników prywatnych.

Przed kilku już laty, gdy w statutach pożytecznej instytucyi dokonano zmian, dopuszczając do uczestnictwa z równych praw nie tylko ludzi wyłącznie na roli pracujących, lecz ogół pracowników, których przezorność materyalna na wypadek nieudolności do pracy nie była zabezpieczoną, zmiana nazwy Towarzystwa stała się potrzebną. Obecnie z żądaniem tem wystąpił oddział łańcucki, jeden z najliczniejszych w kraju a zapatrywania jego uzasadnione aprobatę Rady nadzorczej.

Zmiana nazwy zasłużonej instytucyi w niczem nie narusza praw jej członków dawniejszych i teraźniejszych, emerytów lub emerytek, a przyczynić się powinna do powszechniejszego zrozumienia doniosłości zadań Towarzystwa, które nietylko jednej sferze, lecz ogółowi pracowników nie posiadających zabezpieczenia dla siebie i swoich rodzin, otworzyć szeroko wrota dla korzystania z praw statutem określonych, a tem samem będących dobrodziejstwem, nie z jałmużny, lecz z zasady pomocy wzajemnej wynikającem.

W ciągu ubiegłych lat 30 z pomocy materyalnej Towarzystwa korzystało 1206 osób; 566 członków nieudolnych do pracy t. zw. emerytów, 557 wdów i sierot po 83 członkach a suma ogólna zapomóg dla osób tych wypłacona wynosiła 727.180 złr. Trzy ćwierci miliona niezawodnie wiele łez osuszyły, — a cyfry te wymowniej od wszelkich słów dowodzą doniosłości zadań krajowej instytucyi.

Z przedłożonego Radzie nadzorczej sprawozdania za rok ubiegły zaznaczyć należy, że jakkolwiek w minionym roku przystąpiła do Towarzystwa nieznacznie liczba nowych członków (o 34 więcej), aniżeli w roku 1896, to jednak z powodu większego ubytku przez śmierć (o 20 więcej niż w r. 1896) i przez wykreślenie (o 49 więcej niż w r. 1896), ogólna liczba członków zmniejszyła się nieznacznie; natomiast wzrosła ilość opłacanych udziałów, a majątek Towarzystwa powiększył się w ubiegłym roku o 23.093 złr.

Z dniem 1 stycznia 1898 roku pozostało w Towarzystwie członków i uczestników razem 2254 z 10.334 udziałami, czyli z roczną wkładką do funduszu dyspozycyjnego 41.336 złr., mianowicie członków 2242 z 10.293 udziałami, zaś uczestników 12 z 41 udziałami.

Majątek ogólny Towarzystwa w roku bieżącym wynosi 704.517 złr.

Według przeprowadzonych z ramienia władz rządowych dochodzeń, liczba urzędników prywatnych w Galicyi, a więc ludzi, którzy dla siebie samych i dobra swoich rodzin, mogliby być członkami Towarzystwa, wynosi przeszło 8.000. Okazuje się więc, że tylko czwarta ich część korzysta z dobrodziejstw Towarzystwa. Wobec wielkich korzyści, jakie zapewnia przystąpienie do instytucyi, można użyć, że szczególnie teraz, gdy nazwa zmieniona została, liczba członków znacznie powiększyć się powinna.

Z przebiegu obrad Rady nadzorczej, notuję jeszcze w uzupełnieniu już ogłoszonych telefonicznych relacyi, że wniosek oddziału krakowskiego w sprawie budowy domu czynszowego w Krakowie kosztem Towarzystwa odstąpiono wydziałowi centralnemu do zbadania, wniosek zaś p. Andraszka w sprawie założenia bursy przeszła Rada nadzorcza do porządku dziennego.

Następnie weszła na porządek dzienny sprawa preliminarza budżetowego na rok 1898. Przedłożony preliminarz stawia, jako sumę żądaną 83.775 złr., jako kwotę spodziewanego dochodu 97.914 złr., nadwyżka wynosi więc złr. 14.139.

Stałe zapomogi oraz czasowe wstawione w budżet na rok bieżący wynoszą 67.000 złr. to jest o 5.600 złr., więcej aniżeli w roku ubiegłym. Budżet uchwalono z nieznacznemi zmianami. Kwestyę regulacyi płac urzędników odstąpiono do zbadania centralnemu wydziałowi, który ma Radzie nadzorczej przełożyć odpowiednie wnioski za rok.

Towarzystwo uchwaliwszy budżet z pozycyą, przeznaczoną na poratowanie zdrowia zasłużonego dyrektora p. Romualda Makarewicza nie przyjęło jego prośby o dymisyę, jakiej żądał, czując się niezdrowym.

Zamykając posiedzenie, prezes hrabia Zamoyski dziękował delegatom, za gorliwy udział w obradach, a nawzajem imieniem obecnych poseł Jakliński podziękował hr. Zamoyskiemu za trudy przewodnictwa.

Przez lat 30 stale hr. Zamoyski pracę i czas poświęca dobru instytucyi i rzec można przysparza jej blaskiem osobistej swojej godności i zacnego nazwiska, szacunku i zaufania w całym kraju. Grzmotami oklasków też połączyli się delegaci z wyrażonemi przez dra Jaklińskiego wyrazami szczerej wdzięczności za ten obywatelski trud.

KRONIKA.

Kraków, 21 marca.

P. Józef Wawel-Louis, radca dworu, po przebyciu operacyi, ciężko zaniemógł. Stan chorego jest groźny i budzi poważne obawy.

Herman Loebl, były minister dla Galicyi w gabinecie br. Gautscha, mianowany został odręcznem pismem cesarza dożywotnim członkiem Izby panów.

Ks. Sapieha ogłasza w pismach lwowskich, że motywem jego rezygnacyi z marszałkowstwa przemyskiego nie było nieporozumienie z wydziałem krajowym. W motywach swojej rezygnacyi ks. Sapieha podnosi, że przyczyną jej jest konflikt ze sferami decydującemi w kraju w pewnej sprawie, powiat żywo obchodzącej, przyczem dodał, że Rada powiatowa przemyska w stosunkach z Wydziałem krajowym doznawała niejednokrotnie sprawiedliwego i życzliwego poparcia ze strony Wydziału.

Eksportacya zwłok ś. p. Ksawerego Konopki, odbyła się wczoraj po południu z domu żałoby przy ulicy Basztowej. Dla oddania ostatniej posługi zmarłemu patryocie zebrały się wielkie tłumy publiczności. Między innymi obecni byli p. prezydent Friedlein, grono radnych miejskich, reprezentacya „Sokoła" w mundurach, Przytuliska weteranów z r. 1863, Towarzystwa weteranów z r. 1831, Tow. im. Kościuszki, Towarzystwa dobroczynności, ochotnicza straż ogniowa i wiele innych instytucyi i stowarzyszeń. Przy wynoszeniu zwłok imieniem Towarzystwa opieki nad weteranami z r. 1831 przemówił ks. rektor Chromecki, który w wymownych słowach zaznaczył obywatelską i patryotyczną działalność zmarłego, jego miłość i przywiązanie dla Ojczyzny i kościoła. Kondukt żałobny, prowadzony przez ks. prałata Matzkego, ruszył przez Rynek i ulicę Floryańską na ulicę Pawią, gdzie, po odprawieniu ceremonij kościelnych, zwłoki złożono do przygotowanego wozu kolejowego. Zwłoki przewieziono do Zaleszan, gdzie jutro odbędzie się pogrzeb.

Pogrzeb ś. p. Stanisława Wysockiego, posła do parlamentu, odbył się dzisiaj o godz. 3 po południu. Przed domem żałoby, przy ulicy św. Jana, zgromadził się wielki zastęp publiczności, wśród której kilku posłów sejmowych i odprowadził zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarzu rakowickim. Kondukt prowadził ks. infułat Krzemiński w asystencyi licznego duchowieństwa. Na karawanie złożono wieniec od Koła polskiego w Wiedniu z napisem: „Wielce poważanemu koledze" — oraz dwa wieńce od służby i włościan z Jasionicy, majątku zmarłego. Za trumną postępowała rodzina, przyjaciele zmarłego, włościanie z jego dóbr i publiczność.

W Czytelni kobiet w Krakowie z powodu zawiązującego się Stowarzyszenia, mającego na celu rozwój fizyczny kobiety, dr. A. Wyczółkowska wygłosi referat „O równowadze rozwoju intelektualnego z fizycznym" w Czytelni kobiet (Szpitalna 7, I. piętro), we środę 23 b. m. o godz. 6 wieczorem.

Odczyt. Dnia 25 b. m. w piątek o godz. 4 po południu odbędzie się w amfiteatrze Nowodworskim (gimnazyum św. Anny) odczyt dra Stanisława Tomkowicza na temat: „Z dziejów obyczajów mieszczaństwa krakowskiego wieku XVII". — Dochód przeznaczony na budowę domu Towarzystwa Bursy dla synów nauczycieli ludowych. Bilety nabyć można w księgarni W. Krzyżanowskiego.

Odczyty. Staraniem Towarzystwa „Szkoły ludowej" odbywać się będą od dziś, we wtorek, środę, czwartek, piątek i sobotę o godz. 7 wieczorem w amfiteatrze Nowodworskim wieczorne wykłady popularne p. dra Feliksa Konecznego „O ludach zamieszkujących ziemię". Program: Poniedziałek d. 21 marca: Rasy. Wielkie wędrówki ludów. Walka z przyrodą. Dzisiejsze rozmieszczenie ras i szczepów. Wtorek d. 22 marca: Aryjczycy europejscy. Środa d. 23 marca: Aryjczycy azyatyccy Drawidas i Semici. Czwartek d. 24 marca: Mongołowie i Murzyni. Piątek d. 25 marca: Indyanie i Malajowie. Sobota d. 26 marca: Kolonie emigracyjne europejskich Aryjczyków.

Raut artystyczny, urządzony przez uczniów szkoły sztuk pięknych, a na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy tychże, odbył się wczoraj i udał się w całem tego słowa znaczeniu. Wielka sala „Sokoła" ubrana była z gustem i smakiem artystycznym. Główną jej ozdobę stanowiły kartony, przedstawiające rozmaite kierunki sztuki współczesnej, symbolizm, dekadentyzm i inne *izmy*, a nadto karykatury panoramy z humorystycznym opisem drukowanym. U wejścia do sali przyjmowali gości paziowie w fantastycznych strojach. Produkcye chóru muzycznego i orkiestry 56 pułku pod kierownictwem nowego kapelmistrza p. Marka, wyborna gra panny Trapszówny i p. Kamińskiego w jednoaktówce Benedira, śpiew solowy p. Jendla z akompaniamentem p. K. Krzyształowicza, kinematograf, a nadewszystko tombola, zaopatrzona w cenne wygrane, rysunki i szkice wszystkich prawie członków krakowskiej kolonii artystycznej i wiele innych niespodzianek złożyły się na urozmaicenie rautu i uprzyjemnienie zabawy. Tombola i stoły bufetowe, obsługiwane przez płeć piękną, znajdowały się w stanie formalnego oblężenia. Publiczność dopisała, sfery artystyczne, literackie, inteligencya i obywatelstwo reprezentowane były pokaźnie. Rezultat kasowy świetny, cel zatem osiągnięty.

Z kasyna powszechnego. Zabawa towarzyska, która się odbyła w sobotę w dniu św. Józefa, nie zgromadziła tyle osób co zwykle, lecz mimo to bawiono się wesoło i przyjemnie. Orkiestra pułku 20 pod kierunkiem kapelmistrza p. Maleczka wykonaniem różnych utworów podnosiła wesołość zebranych.

Z Tow. przyjaciół sztuk pięknych. Do rozlosowania na rok 1897, które się odbędzie 25 b. m. zostały zakupione dodatkowo dnia 15 marca obrazy: pp. Alchimowicza, Aksentowicza, Czajkowskiego, Dąbrowskiego, Dulębianki, Grabińskiego, Gramatyki, Kotowicza, Malczewskiego, Makarewicza, Maszkowskiego, Machniewicza, Ichnowskiego, Nałęcza, Niteckiego, Pankiewicza, Pociechy, Rauchingera, Rozwadowskiego, Sternsberga, Szermentowskiego, Termajera, Wildstossera, Włodarskiego, Wodzinowskiego i Żelechowskiego, tudzież rzeźby pp. Błotnickiego, Lewandowskiego i Petridesa, razem sztuk 42 za 3720 złr.

Konfiskata. *Życia* numer 12 z dnia 19 b. m. z polecenia prokuratoryi państwa uległ konfiskacie za artykulik w „Echach" p. t. Tingel-Tangle, napisany z powodu ostatnich, głośnych zajść oficerów z „cywilem" w tinglu stanisławowskim.

Zmarli. Oktawian Korczak Komar, obywatel m. Krakowa, podchorąży 2 pułku ułanów polskich z r. 1831, ozdobiony krzyżem waleczności, uczestnik powstania z r. 1831, 1846 i więzień stanu, zmarł w Krakowie w 88 roku życia.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowano niejakiego Michała Orłowicza, krawca z Poręby Spytkowskiej, który w kościele św. Floryana podczas kazania zachowywał się gorsząco i przerywał kaznodziei. Do kościoła P. Maryi zakradł się w sobotę wieczorem Jan Wiercik, kilkakrotnie karany za kradzież, w zamiarze rozbicia puszek. Dostrzegł go jednak jeden ze służby kościelnej i zuchwałego rzezimieszka aresztowano.

Stronnictwo chrześcijańsko-ludowe ks. Stojałowskiego, jak się dowiadujemy, postanowiło ubiegać się o zdobycie mandatu z kuryi piątej, okręgu Sanok Krosno Jasło Lisko, opróżnionego przez śmierć posła Wysockiego. Jako kandydata swego stawia to stronnictwo podobno dra Włodzimierza Lewickiego, kandydata adwokatury.

P. Aleksander Bandrowski, znakomity artysta-śpiewak, cieszy się ogromnem powodzeniem w zaborze pruskim. Po występach w Poznaniu, Inowrocławiu i Toruniu na ogólne żądanie wystąpi po raz drugi w Poznaniu.

Piękne album wykonał zakład introligatorski Roberta Jahody, na zamówienie członków Rady powiatowej w Nowym Sączu. Zawiera ono zbiór fotografij członków Rady powiat. z N. Sącza, przytem ładne akwarele pędzla Janowskiego, przedstawiające widoki powiatu nowosądeckiego. Album to ofiarowane zostanie dr. Adolfowi Romerowi, posłowi na Sejm krajowy, długoletniemu marszałkowi nowosądeckiemu.

O zajściu z oficerami w Stanisławowie ogłasza *Słowo Polskie* otrzymane od p. H. Frommera następujące szczegóły:

„Przybywszy 12 b. m. wieczór z Worochty do Stanisławowa dla ważnych czynności, udałem się około godziny 10 do lokalu Sonderlinga na szklankę piwa, gdzie zebrane było liczne grono oficerów. Zająłem stolik w kąciku, gdy po chwili zbliżył się do mego stołu pewien porucznik od landwery P. i do swego kolegi, wskazując na mnie palcem, rzekł: *Ist das sin Jud, oder Katolik? Marsch mit dem Juden.* Po tych słowach siadł przy wspólnym stole, a ja zmierzyłem go ostro wzrokiem. Po chwili zbliża się do mnie tenże porucznik P. i powiada: *„Pardon mein Herr, ich glaubte, dass Sie ein Jud sind, man sagt mir jedoch, Sie seien ein Katolik."* Na te obrażające słowa wezwałem napastującego, by się oddalił, a gdy to nie poskutkowało, zagroziłem, że jeżeli nie opuści mnie natychmiast, użyję dłoni. W tej chwili dobiegło kilku oficerów i zatrzymali mą prawą rękę, a ja lewą wydobyłem mą kartę i położyłem przed porucznikiem P., na którą ten lekceważąco spojrzał i na bok odrzucił. Na moje żądanie satysfakcyi, uśmiechnął się porucznik P., ja zaś zostałem wypchnięty z sali. Gdy, uspokoiwszy się zupełnie, wróciłem na salę, nie znalazłem tu już porucznika P., natomiast zbliżył się do mnie z ostremi słowy nadporucznik 8 p. ułanów S., a kiedy mu się przedstawiłem i o jego nazwisko prosiłem, usłyszałem odpowiedź: *„Es ist mir Wurst, wer Sie sind und wie Sie heissen."* — Za tę obelgę uderzyłem nadporucznika S. Wtedy on i towarzysze rzucili się na mnie z wyciągniętemi szablami i okrzykiem: *„Haut ihn nieder"*. Udało mi się szablę nadporucznika S. uchwycić i tą inne cięcia sparować, a gdy byłem blisko drzwi, wymknąłem się do sąsiedniego pokoju i zdołałem się tam na klucz zamknąć. Ale ponieważ druga połowa drzwi nie była zaryglowaną, przeto z łatwością wyważył je nadpor. S. i z silnym zamachem szabli zamierzył się na mnie. — Uchwyciłem w tejże chwili szablę w powietrzu obiema rękoma i usiłowałem ją złamać. Wtem wpadło do pokoju mnóstwo oficerów i pięściami poczęli mnie walić po rękach, wołając: *„Den Säbel lassen Sie heraus"*. Kiedy po chwili otworzyły się drzwi do kuchni, o których istnieniu przedtem nie wiedziałem, wypuściłem szablę, wybiegłem do kuchni, stąd na podwórze, a potem na ulicę. Oficerowie biegli jeszcze za mną jakiś czas, lecz gdy oddalenie się zwiększyło, odstąpili od dalszego prześladowania. Nazajutrz, dopiero po 18 godzinach po opisanym wypadku, posłał mi porucznik P. swych świadków i smutna ta sprawa została załatwioną wedle załączonej kopii protokołu, wedle którego do pojedynku przyjść nie mogło... Dodaję, że z walki powyższej wyszedłem zupełnie nie raniony i zdrów."

W Półwsiu Zwierzynieckiem w lokalu szkoły miejscowej, staraniem kierownika p. Wojtygi, odbywać się będą stale w terminach nieokreślonych wieczorki, ku nauce i rozrywce uczestników dobrze obmyślone. Pierwszy taki wieczorek odbył się wczoraj. Słowo wstępne wypowiedział p. Wojtyga, poczem ks. rektor Chromecki miał odczyt o przysiędze Tadeusza Kościuszki. Na urozmaicony program złożyły się nadto obrazy religijne ze śpiewem dzieci szkolnych, udatna gra na cytrze, deklamacye i obrazy niknące. Na wieczorku mnóstwo było osób, tak że sala szkolna ciasną się okazała.

Ze Lwowa. Deputacya Rady miejskiej z prezydentem, drem Małachowskim, i wiceprezydentami Michalskim i Schayerem zjawiła się wczoraj u Smolki i złożyła sędziwemu patryocie wyrazy czci, miłości i wdzięczności za jego działalność w r. 1848. Równocześnie wysłano ze Lwowa telegram do Ziemiałkowskiego, wyrażający twórcy adresu z przed 50 laty prawdziwy podziw i szczerą wdzięczność.

Drugi występ Miry Heller odbył się onegdaj w „Mignon" Thomasa i sprawił prawdziwą biesiadę melomanom. We wtorek odtworzy artystka najlepszą swą rolę Carmeny.

W przyszłym tygodniu wystąpi kilka razy w operze lwowskiej panna Kasznicówna, córka ś. p. Wł. Kasznicy. majora 20 p. p. brata zmarłego Józefa, profesora uniwersytetu lwowskiego. Młoda śpiewaczka jest uczennicą słynnej mistrzyni Marchesi w Paryżu i angażowaną już była w operach w Opawie, Gracu i Wrocławiu, gdzie ją powszechnie chwalono, jako wyborną siłę operową. W roku przeszłym koncertowała u nas w Krakowie z powodzeniem, oprócz tego w Budapeszcie, Tryeście i Monachium. Pierwszy występ nastąpi w operze Nikolai'a „Wesołe kumoszki z Windsoru" w roli pani Fluth.

Po czteru latach zagrano znowu na scenie teatru hr. Skarbka „Romea i Julię". Role objęli pp. Żelazowski i Siennicka. Artyści nie odpowiedzieli zadaniu: kreacyi p. Żelazowskiego brakło promiennej siły młodości, p. Siennicka walczyła z brakiem głosu, koniecznego do oddania trudnych tonów miłosnej symfonii.

W kole literacko-artystycznem wygłosił onegdaj odczyt p. Michał Rolle, członek redakcyi *Gazety Lwowskiej.* Prelegent jasno i barwnie przedstawił rzecz o bohaterze Mickiewiczowskiej tragedyi p. t.: „Jakób Jasiński" czyli „Dwie Polki". Z Mickiewiczowskiego utworu pozostał niestety tylko fragment aktu pierwszego, pisany po francusku, którego ładny przekład odtworzył Olizarowski.

W Towarzystwie politechnicznem odczyta w tych dniach dr Stanisław Olszewski pracę p. t.: „O eksploatacyi wosku ziemnego w Galicyi".

Zawiązuje się nowe Towarzystwo. Będzie niem „Stowarzyszenie polskich autorów, kompozytorów i nakładców". Inicyatorem tej sprawy jest p. Mieczysław Sołtys, znany kompozytor i redaktor *Wiadomości artystycznych.*

Wydział lekarski uniwersytetu lwowskiego uchwalił przedstawić ministerstwu oświaty na profesora okulistyki dra Macheka, prymaryusza lwowskiego szpitala.

Z Bochni donoszą nam: Jubileusz papieski obchodzonym będzie w mieście Bochni w dniu 25 b. m. w święto Zwiastowania N. P. Maryi. O godz. 9 rano odbędzie się w kościele uroczysta msza św., na której powiedzianem będzie okolicznościowe kazanie. W nabożeństwie wezmą udział miejscowe stowarzyszenia ze sztandarami, a cechy ze światłem. O godz. 3 po południu będzie zebranie w sali kasynowej, jako najobszerniejszej w Bochni. Zagaić je ma miejscowy burmistrz, poczem nastąpią produkcye muzyki, śpiewu, odczyt, a zakończy zebranie przemówienie ks. kan. Lipińskiego, proboszcza bocheńskiego. Wieczorem ma być iluminacya miasta.

W Brzesku w kasynie urzędniczem odbyło się dnia 19 b. m. przedstawienie amatorskie. Odegrano komedyjki: W. Koziebrodzkiego „Czy z powołania", Gawalewicza „Bibiński" i Dobrzańskiego „Podejrzana osoba". Gra doskonale dobranego ensemblu, a zwłaszcza pani G. i p. G. zachwyciła publiczność. Prawdziwie artystyczna reżyserya i gra p. Ł. przyczyniły się równie do powodzenia przedstawienia. Inteligencya tutejsza pomimo brzydkiej pory i okolicznych rozrywek zebraniem swojem wynagrodziła trudy urządzającego komitetu i amatorów, podjęte dla ożywienia i łączności towarzyskiej. Dochód z przedstawienia wynosi kilkadziesiąt złr.

Pożyczki głodowe. Wydział krajowy zezwolił dotychczas na zaciągnięcie pożyczek, celem niesienia pomocy ludności rolniczej następującym powiatom: Kołomyja w kwocie 30.000 złr., zagwarantował zaś trzechletnie odsetki od kwoty 8000 złr.; Borszczów w kwocie 25.000 złr. odsetki od sumy 10.000 złr.; Kamionka w kwocie 5000 złr. odsetki od takiej samej sumy; Kałusz w kwocie 6000 złr. i od tyluż odsetki; Gorlice 6000 złr. i od tyluż odsetni; Brzesko 11 812 złr. i odsetki od 10.000 złr.; Krosno 15.000 złr., odsetki od 10.000 złr.; Bochnia 11.000 złr. (żądali zezwolenia na 50 000 złr.), odsetki zagwarantowano od 12.000 złr.; Ropczyce 6000 złr. i od tej sumy odsetki; Przemyśl 8000 złr., od niej odsetki; Staremiasto 15.000 złr. (żądali 20.000 złr) odsetki od 10.000 złr; Wadowice na razie na 15.000 złr., a jeżeli Rada powiatowa uchwali i zezwoli, Wydział krajowy na pożyczkę do 64.000 złr., odsetki zagwarantowano od sumy 15.000 złr. i Mościska 24.000 złr. i od tejże sumy odsetki. Odmówił zaś zezwolenia na pożyczki z powodu przeciążenia powiatu ponad 50 prc. podatków, w którym to razie wymaga ustawa przyzwolenia Sejmu, powiatowi rawskiemu, który żądał 15.000 złr. i wielickiemu, który żądał 60 tysięcy złr.

Samobójstwo. Donoszą ze Lwowa: Maksymilian Adolf Podlaszecki, rodem z Rohatyna, 24 lat liczący, porucznik rezerwowy 30 pułku, słuchacz praw 4 roku, syn radcy wyższego sądu krajowego we Lwowie, mieszkający u rodziców pod l. 4 ulica Klonowicza, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w skroń. Powód samobójstwa niewiadomy.

Kradzież na poczcie. Ze Stryja donoszą do *Ruchu Kat.:* W urzędzie pocztowym tutejszym skradziono list rekomendowany, zawierający 4.800 złr. nadany przez wiedeński bank hipoteczny, adresowany do prywatnej osoby w Stryju *poste restante.* Kradzież spostrzeżono dopiero wtedy, kiedy wskutek upomnienia się adresata bank reklamował przesyłkę. Dopiero wtedy przekonano się, że skradziono zarazem dotyczące księgi, wykazy i recepisy. Urzędnika, podejrzanego o tę kradzież, aresztowano. Jest to czwarta z rzędu kradzież w ciągu krótkiego czasu. Niedawno ze stolika w biurze pocztowem wyłamał złodziej w nocy zamek i zabrał gotówkę, ale spłoszony telefonem z dworca kolejowego, zostawił inne stoliki z większą gotówką nienaruszone.

Ze Stowarzyszeń.

= **Nadzwyczajne walne zgromadzenie** członków Towarzystwa właścicieli realności w Krakowie odbędzie się w piątek 25 b. m. o godz. 5 po południu w lokalu „Koła mieszczańskiego" (Rynek gł. l. 17). Na porządku dziennym znajdują się bardzo ważne sprawy, jak n. p. omówienie wyborów do komisyi podatkowej, sprawa zaprowadzenia wodociągów i t. d.

Chcący wstąpić do Towarzystwa nowi członkowie mogą się wpisać na temże zgromadzeniu.

= **Walne zgromadzenie** krakowskiego klubu cyklistów odbędzie się w piątek 25 b. m. o godz. 6 po południu w lokalu Turlińskiego na I piętrze. Wrazie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 27 b. m. o tym samym czasie i w tem samem miejscu bez względu na komplet. Na porządku dziennym jest: odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia, sprawozdanie z czynności klubu od ostatniego walnego zgromadzenia, sprawozdanie skarbnika, wybór prezesa klubu, wybór wydziału, wnioski i interpelacye członków.

Mianowania. Namiestnik zamianował kancelistów namiestnictwa: Leopolda Papierkowskiego, Aleksego Romanika i Eugeniusza Logina sekretarzami powiatowymi, a kancelistę sądowego, Teofila Mendysa, kancelistą namiestnictwa.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało oficyała prokuratoryi skarbu, Michała Krzyspina, adjunktem urzędów pomocniczych w IX klasie rangi, kancelistów prokuratoryi skarbu: Bazylego Moroza, Józefa Machetę i Piotra Dawidowskiego oficyałami kancelaryjnymi w X klasie rangi; wreszcie adjunkta urzędu podatkowego, Juliana Brzezickiego i podoficera rachunkowego przy 13 pułku ułanów, Jana Sztukę, kancelistami w XI klasie rangi.

Minister rolnictwa zamianował praktykanta rolnictwa, Stefana Krakowskiego, adjunktem rolnictwa.

Minister oświaty zamianował kierownika szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Kołomyi, Fryderyka Kallaya, dyrektorem teiże szkoły.

Prow. inspektor szkolny w Żywcu A. Schaschka, zamianowany został stałym inspektorem szkolnym w IX randze.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł sekretarzy powiatowych: Karola Solarika z Żydaczowa do Dobromila, Franciszka Wieczorka z Krosna do Bóbrki, Jana Piekarza z Dobromila do Nowego Targu, Jana Ładyżyńskiego z Brzeska do Rawy i Eugeniusza Logina z Kamionki Strumiłowej do Krosna, a kancelistę namiestnictwa, Antoniego Śnieżka z Bóbrki do Borszczowa; wreszcie przeznaczył kancelistę namiestnictwa, Teofila Mendysa, do Brzeska.

Odznaczenie. Cesarz nadał starszemu nauczycielowi w Prądniku Czerwonym, Antoniemu Taborowi, srebrny krzyż zasługi z koroną.

TEATR.

„Gdzie szczęście?" Komedya w czterech aktach L. Germana.

W naszej społeczno-obyczajowej komedyi sprawa wyższego wykształcenia kobiet zaprząta coraz więcej piór, które, jak dotąd, z mniejszem lub większem powodzeniem usiłują obniżyć doniosłość i aktualność sprawy, a dyskusyę o niej sprowadzić na mniej poważne tory.

Wśród autorów, piszących dla sceny, kwestya kobieca nie jest popularną i mało ma zwolenników. Ironia i satyra, wskazywanie kobiecie jako celu i zadania jej życia jedynie wychowywanie dzieci i pilnowanie domowego porządku, przestały dawno być programem, wyłącznie kobiecie dyktowanym. Czas szybko zdąża naprzód, i co mogło być stosownem i odpowiedniem przed laty dwudziestu kilku, dziś już staje się tylko anachronizmem. Śmialiśmy się szczerze kiedyś z „Emancypowanych" Bałuckiego, ale nie umieliśmy już śmiać się na „Stowarzyszeniu kobiet wyższych" niedawno zmarłego hr. Fredry, i to nie dlatego, że rzecz mało ma dowcipu, ile, że myśl przewodnia autora przestała być wykładnikiem przekonań i myśli ogółu

Zasłużony i utalentowany tłómacz „Nibelungów", komentator Szekspira i Ibsena, radca szkolny, p. Ludomił German, występujący po raz pierwszy z oryginalnym utworem w teatrze, dał nam sztukę, na tle kwestyi kobiecej, według przedawnionej recepty napisaną. Bohaterka sztuki „Gdzie szczęście?", Helena Parnowska, wśród nieprzyjaznych warunków otoczenia zdobywa patent gimnazyalny. Jej celem i ideałem jest gorąca chęć wiedzy i pracy dla społecznego dobra: do światła dąży ona z własnego, szczerego popędu i zamiłowania. W chwili, kiedy zdobyła upragniony patent, staje na jej drodze młody nauczyciel, Kazimierz, a ujęty zaletami jej serca i umysłu, wyznaje jej swą miłość i prosi o wzajemność. — Helena, pod wpływem gorącego tchnienia kochanka, zgadza się w pierwszej chwili na małżeństwo, ale prędko cofa się z drogi, zwraca mu słowo i odmowę motywuje tem, że miłość jest dla kobiety zaporą w osiągnięciu celów wyższych, w dążeniu do wiedzy i wyższej społecznej pracy. W kilkanaście lat widzimy ją w charakterze lekarza przy łożu umierającego dziecka swego byłego narzeczonego i z ust jej słyszymy wyznanie, że w tem poświęceniu i wyrzeczeniu się osobistego szczęścia znalazła szczęście, którego szukała. Na pozór, z powyższego szkicu osnowy zdawaćby się mogło, że autor sympatycznie zapatruje się na sprawę kobiecą, tło jednak komedyi, otoczenie osób i ich teorye, wygłaszane na każdym kroku, nadają całości koloryt tak jaskrawy, tak niekorzystnie usposabiający słuchacza dla sprawy kobiecej, że nawet przeciwnicy feminizmu muszą zarzucić autorowi nadużycie szarych barw i usunięcie ręki z pulsu współczesnego. Obrona teoryi, że droga naukowa wyklucza u kobiety miłość, włożenie w jej usta przekleństwa, skierowanego do mężczyzny za to, że ofiarując jej miłość, usiłował sprowadzić ją z drogi wyższych celów, mało znajdzie dziś chyba zwolenników.

I w tem założeniu tkwi przyczyna, że komedya p. Germana nie zjednywa sobie słuchacza, mimo że posiada dużo scen, napisanych z humorem, że daje wiele trafnej obserwacyi. Napisanie komedyi na tle sprawy emancypacyi, w duchu dzisiejszych prądów i poglądów, z całym aparatem materyału krytycznego, ale i z uwzględnieniem zasady równouprawnienia także w prawach czysto ludzkich o tyle, aby nie popaść w anachronizm i nie narazić się na zarzut uprze-

dzenia, jest jedną z najtrudniejszych rzeczy dla współczesnego komedyopisarza i wyjątkowego talentu trzeba, aby stanąć na wysokości zadania.

Premiera graną była bardzo starannie we wszystkich rolach. Główną rolę Heleny wykonała p. Siemaszkowa w szlachetnym nastroju, nadając roli pewien odcień idealnego liryzmu i pełnej bólu rezygnacyi, zadającej kłam jej słowom o znalezionem szczęściu. Wszystkie szczegóły wycieniowane były z artyzmem, dającym świadectwo wielkiej intuicyi i wrodzonej inteligencyi. P. Śliwicki byłby nierównie trafniej oddał intencye autora, gdyby w roli Kazimierza mniej posługiwał się patosem, nadającym jednostajny koloryt wszystkim najartystyczniej nawet opracowanym kreacyom tego utalentowanego artysty. P. Kamiński niewiele miał pola do popisu, ale mimo to stworzył zajmującą sylwetkę bezmyślnego próżniaka i lamparta. W galeryi kobiecych ról drugoplanowych doskonałą lubo nieco za krzykliwą była p. Wojnowska w roli Dominieckiej, miluchną i wielce sympatyczną p. Przybyłko, charakterystycznemi panie Otrembowa i Wolska wraz z p. Stępowskim. Największy sukces atoli odniosła p. Trapszo w roli studenta Wilusia, którą odegrała z humorem, werwą i doskonałym odcieniem studenckiej bufonady. Sympatycznego studencika nietylko oklaskiwano z zapałem, ale wręczono mu także wspaniały bukiet.

Obecnego na sztuce autora wywołano kilkakrotnie wśród gromkich oklasków. *W. Pr.*

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek 22 marca: „Gdzie szczęście?“, komedya w 1 aktach L. Germana (po raz 2).

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 21 marca. Prezydent ministrów hr. Thun, oraz ministrowie dr Kaizl i dr Baernreither powrócili wczoraj wieczorem z Budapesztu. Odwiedziny ministrów austryackich, złożone ich węgierskim kolegom, były przedewszystkiem dopełnieniem aktu grzeczności. Przy tej sposobności miano także na widoku porozumienie co do utrzymania związku celnego i handlowego, a jednocześnie życzenie z obu stron, ażeby wybór deputacyj kwotowych nastąpił jak najrychlej.

Budapeszt, 21 marca. Ministrowie austryaccy hr. Thun, dr. Kaizl i dr. Baernreither odbyli wczoraj konferencyę z br. Banffym, ministrem skarbu Lukacsem, ministrem handlu Danielem i ministrem rolnictwa Daranyi'm. Zgodzono się na *modus procedendi* co do traktowania ugody. Uchwalono w obu parlamentach przedłożenia ugodowe wnieść jeszcze przed świętami.

Petersburg, 21 marca. W sobotę odbyło się uroczyste otwarcie Muzeum sztuki imienia Aleksandra III w obecności cara, carowej-wdowy, jakoteż wielu członków carskiej rodziny, dostojników i przedstawicieli świata artystycznego i naukowego.

Wieczorem carowa wdowa wyjechała do Danii.

Charków, 21 marca. W powiecie sumskim zgorzała fabryka cukru hr. Tołstoja, ubezpieczona na 254.000 rs. Spaliło się 7.500 pudów mączki cukrowej, 45.000 pudów melassy. Straty w przedmiotach nieubezpieczonych wynoszą 242.000 rs.

Medyolan, 21 marca. Począwszy od dnia 18 marca odbywa się tutaj cały szereg uroczystości dla uczczenia pamiętnych pięciu dni 1848 roku. Święcenie tej pamiątki trwać będzie do dnia 22 b. m. Wczoraj w uroczystym pochodzie z zamku do pomnika „pięciu dni“ wzięli udział zarówno reprezentanci władz, jak bardzo liczne stowarzyszenia z miasta i prowincyi ze 120 sztandarami, 20 muzykami i wielu wieńcami. Niezliczone tłumy publiczności utworzyły szpaler. Gdy pochód stanął przed pomnikiem, pochyliły się sztandary, muzyka zagrała patryotyczne pieśni, a tłum wznosił okrzyki. Po południu udał się znowu do pomnika drugi pochód, złożony z demokratycznych i socyalistycznych stowarzyszeń również ze sztandarami i muzyką,

Bukareszt, 21 marca. Obiega tu wiadomość, że żandarmerya aresztowała prawdziwego mordercę Stambułowa.

Konstantynopol, 21 marca. Według sprawozdań ambasadorów tureckich, świeżo podjęte przez Portę kroki celem skłonienia mocarstw do zamianowania tureckiego poddanego na gubernatora Krety doznały u pięciu mocarstw niepowodzenia. Rządy dały odmowną odpowiedź, powołując się na powziętą już w tej sprawie uchwałę mocarstw.

Konstantynopol, 21 marca. Dyrektor policyi w Bitlisie został zamordowany. Policya przypuszcza, że był to zamach Armeńczyków; dotychczas jednakże żadne fakty przypuszczenia tego nie potwierdziły.

Sofia, 21 marca. *Bulgarska Agencya telegraficzna* donosi: Macedońska komisya przygotowywuje dla przedstawicieli mocarstw dokładny memoryał o popełnionych przez Turków w saudżaku Ueskueb okrucieństwach. Memoryał wymienia nazwiska 22 zhańbionych kobiet, dalej 11 księży i 28 nauczycieli, których bito i torturowano oraz donosi, że w więzieniu w Ueskuebie znajduje się 407 Bułgarów. Przybyło tu taj 180 zbiegów, którzy pozostają w opłakanem położeniu. Opinia publiczna jest mocno wzburzona.

Ateny, 21 marca. *(Doniesienie Agencyi Havasa)*. Zamordowany w Nea Mizzela ksiądz nazywa się Dalezio. Celebrował on uroczyste nabożeństwo z powodu szczęśliwego ocalenia króla greckiego. Metropolita z Volo postanowił uroczyście pochować zwłoki zamordowanego i wezwać greckie stowarzyszenia do wzięcia udziału w uroczystym obrzędzie.

Nowy Jork, 21 marca. Kwota przywiezionego tu złota wynosi 31,150.000 dolarów.

Waszyngton, 21 marca. Izba reprezentacyjna przyjęła końcowy wniosek, dotyczący zniżenia taryfy cłowej od przywozu dział, amunicyi i rynsztunków wojennych, potrzebnych dla okrętów wojennych.

Nowy Jork, 21 marca. Z Hawanny donoszą, że u dowódcy powstańców Pando odbyło się liczne zgromadzenie najwybitniejszych przedstawicieli powstańców, których starał się on namówić do przyjęcia autonomii, nadanej przez rząd hiszpański.

Majunga, 21 marca. W okolicach Menabe napadło 400 Sakalawów na oddział francuski, który odparł ich z wielką stratą. Krajowcy zostawili na placu boju 53 zabitych. Skutkiem tego zwycięstwa wiele zbuntowanych miejscowości poddało się wojskom francuskim.

Otwarcie Rady państwa.

(Wiadomości telefoniczne N. Reformy.)

Przed walką.

Wiedeń, 21 marca. Nowa sesya parlamentarna rozpoczyna się dzisiaj pod nadzwyczaj niepomyślnemi auspicyami. Rokowania z klubami opozycyi co do kandydatury na wiceprezydenta Izby, tak pomyślnie zrazu się zapowiadające, dotąd pozostały bez skutku. Radykalne skrzydła opozycyi wywarły na swoje kluby wpływ decydujący i ujęły w ręce ster rokowań z większością Izby. Stronnictwa Wolfa i Schoenerera przeciągnąwszy na swoją stronę niemiecką partyę ludową uchwaliły niewyznaczać kandydata na wiceprezydenta Izby. Pod wrażeniem tych skrajnych uchwał znaleźli się wczoraj przewodniczący klubów opozycyjnych, gdy zeszli się na konferencyę. Nie znaleźli oni dość siły odpornej wobec radykalizmu tamtych stronnictw, a nie chcąc na zewnątrz okazać, że wpływom ich stanowczo ulegają, powzięli uchwałę, że w sprawie przyjęcia ofiarowanego sobie przez prawicę stanowiska w prezydyum Izby, odkładają ostateczną decyzyę na czas późniejszy (!).

Nie dość na tem. Na wczorajszem posiedzeniu klubu chrześcijańsko-socyalnego (antisemitów) wystąpił ks. Lichtenstein ze zdaniem, iż należy przyłączyć się do uchwały przywódców klubów opozycyjnych i kwestyę przyjęcia wiceprezentury Izby zostawić na razie niezałatwioną.

To zsolidaryzowanie się klubu Luegera z resztą klubów opozycyjnych, w których najwidoczniej przeważyły wpływy obstrukcyonistów jest pierwszym wybitnym momentem obecnej, bardzo niepewnej sytuacyi.

Drugim, niemniej pierwszorzędne znaczenie mającym objawem tej sytuacyi, jest stwierdzone już w tej chwili **wystąpienie Dipauliego i Zallingera z parlamentarnej komisyi prawicy, a tem samem także z wykonawczego komitetu dotychczasowej większości parlamentarnej.** Jeżeli się zważy, jak wybitną, aczkolwiek zawsze chwiejną i wątpliwą, odgrywał w większości parlamentarnej rolę Dipauli; jeżeli się zważy, że uchodził on za łącznik klubów słowiańskich z umiarkowanemi żywiołami niemieckiemi, to usunięcie się jego od bezpośredniego udziału w zarzadzie prawicy, podaje wprost w wątpliwość dalszą egzystencyę dotychczasowej większości parlamentarnej, zwłaszcza, gdyby wpływom Zallingera uległa także frakcya Ebenhocha.

Sytuacya więc jest taka, że w szeregach opozycyi, komenda przechodzi znowu w ręce żywiołów radykalnych, jeżeli nie wręcz obstrukcyjnych, a w tej ważnej chwili rozluźniają się węzły, na których spójność liczyła prawica. — Jak się skończy ten proces rozkładowy, trudno w tej chwili przewidzieć. Wielkie zadanie spada obecnie na kluby słowiańskie, a zwłaszcza na Koło polskie i opinię naszego kraju. — Jest w tej chwili bardzo źle i wielkie niebezpieczeństwo grozi życiu konstytucyjnemu w Austryi. — Z tym faktem liczyć się musi każdy, kto pragnie przygotować się do obrony. Bo tylko świadomość niebezpieczeństwa wytworzyć może siłę odporną

Wiedeń, 21 go marca. *(Telefonem)*. Baron Dipauli złożył nietylko godność członka parlamentarnej komisyi prawicy, lecz zarazem godność przewodniczącego w katolickim klubie ludowym. Za powód swego postępowania podał Dipauli, że zarówno w swoim klubie, jak i w komisyi prawicy, od dłuższego czasu wnioski jego nie znajdowały poparcia. Dziesięciu członków grupy tyrolskiej oświadczyło, że solidaryzują się z Dipaulim. — Wytworzyło się więc w katolickiej partyi ludowej przesilenie, które bezwątpienia odbije się na konstelacyi parlamentarnej.

Praga, 21 marca. *Narodni Listy* piszą, że lekkomyślnością byłoby obniżać znaczenie wycofania się Dipauli'ego z parlamentarnej komisyi prawicy. Większość jednak ze spokojem wyczekiwać będzie następstw tego wypadku.

Wiedeń, 21 marca. Katolicka partya ludowa zebrała się wczoraj; Dipauli i Ebenhoch referowali o sytuacyi politycznej. Klub pozostaje w zastępach większości.

Wiedeń, 21 marca. Schoenererowcy zebrali się wczoraj przed południem „pod czerwonym konikiem“ *(zum rothen Roessl)*. Schoenerera nie było. Uchwalono kontynuować jak najostrzejszą obstrucyę i wnieść znane oskarżenia ministrów w formie nagłych wniosków.

Wiedeń, 21 marca. Południowo-słowiański klub zebrał się w południe, aby wysłuchać sprawozdania przewodnika klubu i aprobować kandydaturę dra Ferjancica na godność jednego z wiceprezydentów Izby.

Opozycya przed posiedzeniem Izby.

Wiedeń, 21 marca. Kluby opozycyjne niemieckie zebrały się dzisiaj przed posiedzeniem Izby na naradę, celem zredagowania najpilniejszych wniosków. W tej chwili (pół do 11) wiadomo, iż na dzisiejszem posiedzeniu ma wnieść Pergelt, imieniem klubu niemiecko-postępowego, wniosek o postawienie br. Badeniego w stan oskarżenia za użycie policyi w gmachu parlamentu. W motywach tego wniosku przedstawiono w jaskrawych barwach wszystkie sceny, jakie rozegrały się pod koniec ostatniej sesyi Rady państwa.

Otwarcie sesyi.

Wiedeń, 21 marca. Doprowadzono do tego w Austryi, że nawet otwarcie sesyi parlamentarnej wśród tak wyjątkowych stosunków, jak obecne, przestaje w stolicy państwa obudzać zajęcie. Publiczność nie więcej okazuje dzisiaj wobec otwarcia Rady państwa zaciekawienia, niż przy przedstawieniu premiery w teatrze. Przed gmachem parlamentu pusto; straż policyjna w zwykłej liczbie i garstka gawiedzi stoją przed bramami i na ulicy. Na korytarzach Izby nie znać tego nerwowego ruchu, jaki tutaj nieraz już w ważnych chwilach panował. Posłowie przechadzają się, rozprawiając, jak się zdaje, dość obojętnie. Bohaterzy obstrukcyonistów mają buńczuczne miny. Jeden z nich wyraził się:

— Cóż nam już więcej zrobić mogą ponad to, co z nami robił Badeni? Chyba strzelać do nas nie będą.

Do godziny pół do 11-tej sala posiedzeń była prawie pusta. Koło trzech kwadransy na 11-tą zaczęli wchodzić posłowie. Jeden z pierwszych pojawił się ks. Stojałowski, który już przedtem uwijał się po korytarzach. Wszedłszy do Izby zwrócił się najpierw ku ławom swego klubu, a potem podszedł ku Kołu polskiemu. Jakby złowróżbne *omen* leżą po wszystkich pultach żałobne karty, oznajmiające o śmierci b. szefa sekcyjnego Erba i jakieś broszurki w fioletowych okładkach.

Posłowie coraz liczniej pojawiają się w Izbie; najwięcej między nimi Polaków; pierwsi przyszli: Lewicki, Sokołowski, Dulęba, Piętak, Wł. Gniewosz i t. d. Grupa Schoenerera jest już w komplecie. Schoenerer, czerwony jak piwonia, przewraca papiery, obok niego stoi wierny jego druh, Tuerk, za nim Iro z miną wielce zafrasowaną. Z Młodoczechów poważny Sokol przegląda listy. Z opozycyi przed 11-tą nikt się nie zjawił, gdyż wszyscy jej posłowie skwapliwie obradują.

W lożach pierwszego piętra widać znane twarze bywalców parlamentarnych. Jedną z pierwszych kobiet była w loży młoda małżonka ministra Kaizla, zwracająca uwagę dystyngowaną, choć skromną toaletą. Drzwi jej loży otwierają się co chwilę: odwiedzają ją liczni posłowie. W loży Izby panów widać marszałka Sejmu czeskiego, ks. Jerzego Lobkovica. Przybył on umyślnie, aby przypatrzyć się hr. Thunowi z tejsamej loży, z której on, niedawno temu, obserwował hr. Badeniego... Daje to powód do złośliwych uwag i horoskopów.

Tuż przed godziną 11-tą zapełnia się także galerya; posłów coraz więcej ukazuje się w Izbie, — zaciekawienie wzrasta. Wchodzi były minister Biliński, witany serdecznie przez licznych przyjaciół, za nim pokazuje się Rittner i Dawid Abrahamowicz.

Zaciekawienie powszechne wzrasta. Wszyscy wyczekują, ażali nie pojawią się nowi ministrowie. W Izbie słychać wrzawę rozmawiających posłów. Dipauli, który prawdziwą sensacyę wywołał swem wystąpieniem z parlamentarnej komisyi prawicy, żywo rozprawia w kącie sali. Wszystkich uwaga zwrócona na tego człowieka, który zdaje się mieć zamiar rozbicia prawicy.

W tej chwili do loży dziennikarskiej dostała się sensacyjna wiadomość, jakoby Fuchs odmówił przyjęcia godności prezydenta Izby. Wiadomość ta, aczkolwiek dotąd nie sprawdzona, wywołała ogromne zaniepokojenie.

Izba jest już prawie w komplecie, gwar wzrasta. Lada chwilę rozpocznie się posiedzenie, woźni układają papiery na stole prezydyalnym.

Zastępca dyrektora kancelaryi parlametarej daje znak dzwonkiem, w jednej chwili zapanowała grobowa cisza.

Do Izby wkracza nowy gabinet. Na czele postępuje hr. Thun z miną znudzonego lorda, z monoklem w oku; w prawej ręce trzyma safianową tekę. Za nim postępują ministrowie: Baernreither, Byland-Rheidt, Jędrzejowicz, Kaizl, Wittek, Ruber, Kast i nieśmiertelny Welsersheimb. Jędrzejowicza i Kaizla witają uprzejmie czescy i polscy posłowie. Thun zajął miejsce za stołem rządowym i zaprosił posła Zurkana, archimandrytę z Czerniowiec, jako najstarszego wiekiem, do objęcia prezydyum i otwarcia obrad.

Zurkan zajmuje miejsce prezydyalne i wygłasza dłuższą mowę, utrzymaną zresztą w tonie ogólnikowym. Położył w niej nacisk przedewszystkiem na potrzebę zgodnej pracy i utrzymania konstytucyi. W chwili, gdy Zurkan z największym przemawiał zapałem, przerwał mu mowę Wolf wykrzyknikiem: *Herrlich!* co widocznie na mowcę niepomyślnie oddziałało. A gdy Zurkan, kończąc swoje przemówienie, rozpoczął wygłaszać wezwanie, aby Izba wzniosła okrzyk na cześć cesarza, wyszedł Wolf demonstracyjnie z Izby i z całych sił trzasnął drzwiami.

Po tem niemiłem *intermezzo* wzniosła Izba trzykrotny okrzyk na cześć cesarza.

Wybór prezydenta Izby.

Wiedeń, 21 marca Wiadomość, jakoby Fuchs odmówił przyjęcia prezydentury Izby, okazała się nieprawdziwą, a powstała stąd, że Dipauli stanowczo sprzeciwiał się, aby klub katolicki wyznaczył prezydenta ze swego grona. Pomimo tej opozycyi ze strony Dipaulego i jego grupy, Fuchs nie cofnął danego przyrzeczenia, że przyjmie godność prezydenta Izby.

Wiedeń, 21 marca. Przewodniczący Zurkan zarządza wybór prezydenta Izby. Po wyznaczeniu skrutatorów odbywa się głosowanie kartkami. Ogłoszono wynik następujący: Oddano 241 kartek — z tego 44 pustych; 195 głosów otrzymał dr. Wiktor Fuchs, który tem samem wybrany został prezydentem Izby.

Sztuczki Wolfa i Schoenerera.

Wiedeń, 21 marca. Wiktor Fuchs obejmuje prezydyum Izby. W chwili jednak, gdy ukazał się za stołem prezydyalnym, Schoenerer i Wolf podnieśli piekielną wrzawę. Pierwszy z nich wrzeszczał na całe gardło pod adresem Fuchsa:

Sie sind ein Zuchthaüsler! Sie gehören ins Zuchthaus!

Wolf krzyczy: U nas to taki zwyczaj, że kto łamie konstytucyę, to dostaje się za to do Izby panów! Uciekaj pan więc czemprędzej, lub doczekasz się tego, że ci kałamarzem czaszkę rozbijemy!

Prezydent Fuchs stoi blady i nadzwyczaj cichym głosem dziękuje Izbie za zaufanie.

Schoenererowcy krzyczą z całych sił:

— Pan nie będziesz rządzić tą Izbą! Pan ją musisz rozwiązać!

Wolf krzyczy:

— Jeżeli taki łajdak *(Gauner)* jest prezydentem Izby, to już trzeba było Schneidera zrobić ministrem sprawiedliwości, bo on jest przecież rzeczoznawcą we wszystkich łajdactwach!

Mowy Fuchsa nikt prawie nie słyszał z powodu krzyku i piekielnej wrzawy. To tylko jest, pewne, że prezydent Fuchs złożył oświadczenie iż uchwalony pod koniec poprzedniej sesyi zaostrzony regulamin izbowy *(lex Falkenhayn)* obecnie już nieobowiązuje. Mowę swą zakończył okrzykiem na cześć cesarza, który Izba powtórzyła.

Gdy się nieco uspokoiło zabrał głos Pergelt i w imieniu niemieckiego stronnictwa postępowego zastrzegł się solennie co do twierdzenia prezydenta Izby, jakoby kiedykolwiek Izba *lex Falkenhayn* uchwaliła. Mowca twierdził stanowczo, że Izba uchwały w sprawie *lex Falkenhayn* nie powzięła, lecz że ustawę tę przemocą jej naurzucono.

Wolf krzyczy: Daj pan spokój tej gadaninie! To kryminaliści! Ich trzeba zapędzić do kryminału!

Steinwender zastrzega się także, jakoby wniosek Falkenhayna kiedykolwiek zyskał uchwałę Izby i prawnie ją obowiązywał. Wobec tego oświadczenie prezydenta Izby nie daje żadnej satysfakcyi, dopóki sprawcy nie będą wyszukani i przykładnie ukarani.

Stuergkh imieniem wiernokonstytucyjnej większej własności stwierdza, że stronnictwo jego nigdy nie uznawało wniosku Falkenhayna

Daszyński zastrzega się solennie przeciwko temu, jakoby wniosek Falkenhayna w legalny sposób obowiązywał Izbę. Było to oszustwo i łajdactwo. Stronnictwo mowcy wystąpi też z wnioskiem o wybranie komisyi śledczej i postawienie Badeniego w stan oskarżenia.

Wolf mówi: Spełniający chwilowo obowiązki prezydenta Izby poseł Fuchs oświadczył, jakoby wniosek Falkenhayna przestał obowiązywać. Ależ on nigdy nie obowiązywał Izby. — Wniosek ten był tylko jednem ogniwem w łańcuchu łajdactw Badeniego Prezydent Izby powinien był powiedzieć, że był to zamach łajdacki *(Schurkenstreich)*, ale on tego powiedzieć nie może, gdyż sam był jego wspólnikiem — Dopóki Fuchs zasiadać będzie na miejscu prezydyalnem, nie będzie spokoju w tej Izbie.

Lueger oświadcza w imieniu swojego klubu, że wniosek Falkenhayna był złamaniem konstytucyi i nigdy nie był legalnie uchwalony.

Schoenerer zgłasza formalny wniosek, wzywający Izbę, aby prezydenta Fuchsa uważała za kryminalistę, którego zamknąć się powinno w więzieniu.

Prezydent Fuchs wysłuchał spokojnie tego wniosku i poddał go pod głosowanie. Wniosek nie zyskał poparcia. Oświadczyło się za nim tylko pięciu posłów z grupy Schoenerera.

Schoenerer woła pod adresem prezydenta Izby:

— Nawet bez uchwały Izby jesteś pan kryminalistą i powinieneś pan być zamknięty w więzieniu.

Zedtwitz wnosi, aby wybór obu wiceprezydentów odłożyć do następnego posiedzenia.

Izba wniosek ten uchwala.

Deklaracya hr. Thuna.

Wiedeń, 21 marca. *(Telefonem.)* Wśród niesłychanego zaciekawienia i wielkiej ciszy zabrał głos prezydent ministrów hr. Thun i złożył oświadczenie, streszczające się w następujących punktach:

Rząd uważa przywrócenie uporządkowanych stosunków i regularnego biegu spraw parlamentarnych za warunek dalszego rozwoju państwa, a temsamem za główne swoje zadanie. Naglącą jest także sprawa ugody z drugą połową monarchii. Chcąc spełnić swoje zadanie, apeluje rząd do wszystkich stronnictw i posłów, którym dobro państwa leży na sercu a formy parlamentarne są drogie, aby w tych usiłowaniach go popierali. Rząd postępować będzie drogą prawa i sprawiedliwości wobec wszystkich ludów i klas społecznych *(Oklaski)* i od tej zasady odwieść się nie da. Utrzymanie porządku na wewnątrz, a powagi państwa na zewnątrz, uważa także rząd za swój nieodzowny obowiązek, który spełniać będzie w drodze konstytucyjnej.

Nadto ważne zadania ekonomiczne i cywilizacyjne, podniesienie warunków pracy szerokich sfer ludności *(oklaski)* przyświecać będą rządowi.

Prezydent ministrów wspomniał następnie o potrzebie podniesienia rolnictwa i przemysłu i zapewniał, że rząd zdążać będzie ku temu celowi pełen nadziei, że nie zbraknie mu w tem poparcia Izby. Wobec tych tak ważnych zadań zniknąć powinny różnice partyjne.

Dążyć nadto będzie rząd do złagodzenia przeciwieństw narodowościowych *(głosy: Zniesienie rozporządzeń językowych)*. Rząd zwraca się jeszcze raz do wszystkich stronnictw z wezwaniem, aby mu przyszły z pomocą w obecnym, niebezpiecznym stanie, w jakim państwo się znajduje.

Steinwender żąda, aby rozprawę nad oświadczeniem hr. Thuna odłożono na sesyę następną, ponieważ nie jest wyjaśnioną rzeczą, jak rozumieć mamy jego program ekonomiczny i polityczny.

W tym samym duchu przemawiają Pergelt ze stronnictwa postępowego, socyalista Cingr i poseł ruski Okuniewski.

Wolf zauważył, że gdy w oświadczeniu hr. Thuna jest mowa o reformie socyalnej, którą tylko podczas pokoju narodowościowego przeprowadzić można, to najwyższy byłby czas, aby obecnie przeprowadzono ustawę o języku niemieckim, jako państwowym, gdyż wtedy dopiero ustaną walki wewnętrzne, a narody żyć będą zgodnie i spokojnie. Nie można oczekiwać spełnienia tego od hr. Thuna, gdyż należy on do feudalnej kliki, która wraz z szlachcicami, wypalającemi wódkę *(Schnapsbrenner)* wytworzyła dzisiejsze anormalne stosunki. Mowca oświadcza się za wnioskiem Steinwendera, który też Izba uchwaliła.

Zamknięcie posiedzenia.

Wiedeń, 31 marca. Podczas, gdy sekretarze odczytywali wnioski, trwała wrzawa dalej, aczkolwiek nie przyszło do scen burzliwych. Prezydent Thun rozprawiał żywo z Pergeltem i Grossem. Około g. 2 zamknięto posiedzenie, a następne zapowiedziano na środę.

O godz. 4-tej rozpocznie się posiedzenie Izby panów.

Wiedeń, 21 marca. *(Telefonem)*. Dzisiaj po posiedzeniu Izby poselskiej rozeszła się wiadomość, że Wolf wystąpił z grupy Schönerera.

Chrześcijańsko-ludowy klub Luegera powziął uchwałę, że nie weźmie udziału w wyborze prezydyum Izby.

Wiedeń, 21 marca. *(Telefonem.)* Jutro o godz. 11 odbędzie się posiedzenie Koła polskiego, celem przeprowadzenia dyskusyi politycznej i powzięcia uchwał co do prezydyum Izby. Nadto dokonać ma Koło wyborów do komisyi parlamentarnej.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 21 marca 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	102	25
„ „ srebrna	102	20
4% renta austryacka złota	122	70
4% „ „ koronowa	102	25
4% „ węgierska złota	121	70
4% „ „ koronowa	99	45
Akcye Banku austro-węgierskiego	924	—
„ kredytowe	364	10
Londyn	120	30
Marki	58	70
20-to Markówki	11	74
20-to Frankówki	9	52
Włoskie banknoty	45	—
Dukaty	5	66
Węgierskie Losy Premiowe	160	50
Losy tureckie	57	70
Akcye Anglobanku	160	50
„ Unionbanku	301	—
„ Bankverein	271	75
„ Laenderbanku	220	75
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	301	—
„ „ Południowej	79	57
„ „ Elbethal	260	—
„ „ Nordbahn	3450	—
„ „ Staatsbahn	340	75
„ „ Alpine	152	70
„ Tureckie Tabaczne	132	50
Ruble	127	25

Berlin, 21 marca 1898.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	170	15
Krótki Wiedeń	170	—
Banknoty rosyjskie	216	85
Krótka Warszawa	216	35
4½% Listy Polskie	101	20
Renta włoska	93	78
Akcye kredytowe austryackie	229	—
Ruble Ultimo	217	—

Wiedeń, 21 marca 1898.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	—	—
Cena nafty	—	—
Pszenica na wiosnę	11	94
Żyto na wiosnę	8	76
Owies na wiosnę	6	87
Kukurudza	5	63

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 21 marca 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	35	127	85
Marki niemieckie	58	60	58	90
Franki papierowe	47	40	47	90
20-to frankówki w złocie	9	51	9	56
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	25	101	—
4% „ „ „ „	96	75	97	25
4½% Listy zastawne Banku kraj.	101	25	102	25
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	—	98	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	80	97	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	25	99	10
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	96	80
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	25	28	25
„ „ Stanisławowa	48	—	51	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	379	—	384	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	213	—	214	25
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	299	50	302	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno

WSZELKIE NASIONA
i
nawozy sztuczne
poleca
S. Mikucki
Kraków, Rynek 34.
Cenniki darmo i opłatnie. 520 2 10

Kopię zaraz ładny dom około 40 morgów pola blisko kolei. — Zgłoszenia pod „Realność“ poste restante **Kłęczany.** 539 1 2

Hurtowny handel win
w **Budapeszcie** przyjmie **zastępcę** dla Galicyi i Bukowiny. Poszukuje do tego tylko pierwszorzędnej siły. — Zgłoszenia pod **1848** poste restante **Budafok** (Węgry). 542

W HANDLU POD FIRMĄ
Szarski i Syn
jest wolne miejsce dla 544
praktykanta.

Pierwszorzędny Magazyn Mód
we **Lwowie**, z powodu zmiany stosunków familijnych, **jest do sprzedania.** — Bliższych wskazówek udzieli p. **Kazimierz Panek, Lwów, ul. Sykstuska 35.** 546 1 5

Baczność!
Lodownia amerykańska, napełniona grubym lodem — jest w całości do sprzedania. Wiadomości udzieli właścicielka domu w **Półwsiu Zwierzynieckiem 66.** 535 1 3

L. 16141. 537 1 3

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1898/9 zostanie nadanych **siedm miejsc funduszowych w ces. i kr. zakładach wojskowych z fundacyi pod nazwą „Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacya.“**

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej“ i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z d. **30 kwietnia 1898 r.**

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, 12 marca 1898 r.

Grott.

DO SAMODZIELNEGO zarządu domem
i opieki nad trojgiem drobnych dzieci, poszukuje się od 1go kwietnia odpowiedniej osoby. Wiadomość od godziny 10—12 u Wnej Zbigniewiczowej w Krakowie, ul. Mikołajska L. 16, I. piętro w oficynie. 5 8

L. 15702. 536 1 3

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1898/9 zostanie nadanych **siedm miejsc funduszowych galicyjskich w c. i k. zakładach wojskowych wychowawczych.**

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej“, jakoteż za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z d. **30 kwietnia 1898 r.**

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, 12 marca 1898 r.

Grott.

Zakład kąpielowy w Swoszowicach
poszukuje zdolnego restauratora. — Zgłoszenia do p. **Romana Silberbacha w Krakowie, ul św. Tomasza 10.** 493 7 10

Z dniem 21 marca b. r. **otwarte zostało w lokalu „Czytelni dla kobiet“ w Krakowie, ul. Szpitalna 7, I. p.,** na podstawie koncesyi c. k. Namiestwa,

Biuro nauczycielskie.

Biuro ma do umieszczenia egzamin. nauczycielki Polki, Francuski, Niemki, Angielki, nauczycielki muzyki oraz bony. — Zgłoszenie obustronne tj nauczycielek potrzebujących umieszczenia, jakoteż osób, które poszukują nauczycielek, przyjmuje się codziennie od godz 11—12 przed południem i od 6—7 po południu. 545 1 3

Nawóz
z pod 50 koni jest do sprzedania **Kraków, ul. Długa L. 40.** 531 2 4

Koncypienta
rutynowanego **poszukuje pod korzystnemi warunkami adwokat w mieście obwodowem.** Zgłoszenia pod liter. **S. Z. I. 534** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“ 534 2 3

Na Post!
Handlowa
Spółka rybacka
„Union“
w Krakowie, ulica Rybaki
pod Zamkiem, 45 63 0
obok Towarzystwa wioślarskiego.
Ceny targowe:
Karpie przednie, poniżej kilogr., 1 ko 68 ct.
„ „ kilogr. 1 „ 75 „
„ „ powyżej 1 „ 85 „
Szczupaki żywe . . 1 „ od złr. 1·10 do 1·50
Brzany i Liny . . 1 ko 85 ct.
Sandacz bity . . . 1 „ 75 „
Łosoś na zamów. świeżo bity 1 ko od złr. 1·40 do 2·—
„ w marynacie w beczułkach 5-ko. 1 ko złr. 3·—
Sum w barył. . . 1 „ 2·50
Liny duże . . . 1 „ 1·20
Wszelkie zamówienia pocztą uskuteczniają się odwrotnie.
Na Post!

Główny skład Suchych Owoców
krajowych i zagranicznych,
pomarańczy i cytryn,
oraz 363 5 5
ŚWIEC w rozmaitych gatunkach
Sprzedaż hurtowna i detaliczna po cenach nader niskich.
Sal. Kragen
w Podgórzu,
ulica Józefińska, dom WP. Barucha.

1898
Mauthnerowe nasiona.



Zasiew: Do zimy, pierwszego potrzebu wiosennego jakotez letni ego, jak tylko mrozy ziemi wystąpi.
Odległość: Rzędami, z odstępami 25 ctm.
Grunt: Jaki kolwiek.

Mauthnera
słynne
nasiona warzywne i kwiatowe
w zamkniętych urzęd. ochronnych paczkach
ze **sądownie** zarejestrowanym
znakiem ochronnym „niedźwiedzia“
znajdują się na
składach komisowych
prawie we wszystkich większych
handlach towarów mieszanych
w Austryi, względnie Galicyi.

Z każdej miejscowości oddano tylko jednej firmie komisową sprzedaż 80 najpokupniejszych gatunków nasion jarzyn i kwiatów, zatem ustawiono tylko jedne szafkę.

Za **świeże i prawdziwe** nasiona, pochodzące od firmy **Edmund Mauthner (Budapest, Andrassystrasse Nr. 23),** uważać należy **tylko** te, które są w zamkniętych oryginalnych paczkach i mają, jak tu powyższa rycina wskazuje, odbitkę **niedźwiedzia** z r. 1898 i nazwisko **Mauthner.**

Zgłoszenia na składy komisowe swych nasion z miejscowości, w których takich składów jeszcze nie ma, przyjmuje. 379 17 24

Naśladownictwo wzbronione.

WAPNO
SKALISTE i NAWOZOWE, najlepszej jakości, poleca
Zabierzowska fabryka wapna
po najprzystępniejszych cenach. Wapno nawozowe, o ile zapas starczy, **po 15 złr. za wagon 10.000 kilogr. loco stacya kolei Zabierzów** obok Krakowa. 541 1 4

50,000.000 sadzonek leśnych wszystkich gatunków drzew krajowych:
500.000 drzew parkowych, krzewów ozdobnych i owocowych, tudzież roślin pnączych trwałych:
Nasiona leśne
poleca po najniższych cenach, a katalogi ilustrowane wysyła opłatnie 502 4 10
Leśnictwo Zassów pod Czarną ost. poczta Zassów.

NA SEZON WIOSENNY I LETNI
POLECA 526 3 6
Bazar Krajowy
Żywieckiej Fabryki Sukna
Stefana Kossutha i Spółki
w KRAKOWIE
wielki wybór **najmodniejszych kortów własnego wyrobu na ubrania męskie, jak również i innych pierwszorzędnych fabryk galicyjskich** — po cenach niskich, stałych.
Sukna na mundury szkolne i sokolskie znajdują się stale na składzie.

GABRYELSKA KRZYSZTOFORY



KRZYSZTOFORY GABRYELSKA
159 11 0



Patent wszechświatowy.
Podeszwy z zakładkami asbestowemi.

Nowy wynalazek, który jako wynik żmudnych prób i wielkich usiłowań powołany jest do tego, aby jeden z najważniejszych organów ciała ludzkiego, t. **nogę** stale utrzymać zdrowo, zapobiega **transpiracyi, odgniotkom, twardnieniu skóry, odmrożeniu, wzdymkom, poceniu się nóg** i chroni je zawsze od **zimna i wilgoci,** a po krótkiem noszeniu sprawia **ułatwienie w chodzie** i czyni, że obuwie z podeszwach z **patentowaniem asbestowemi zakładkami doktora Hogyes'a.** 489 8 20

Cena pary **1 złr. 20 ct.** czyli **2 marki.**

Wysyłka tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. — Prospekty, podziękowania i wyjaśnienia zadarmo i opłatnie. — Główny skład w **Budapeszcie. Węgierska fabryka obuwia (Ungarische Schuhfabrik) Budapest, VI., Epreskertgasse Nr. 35.**

Poszukuje się odsprzedających.

Pora wiosenna i letnia 1898.
Prawdziwe berneńskie materye

Odcinek 3·10 mtr. długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający, kosztuje tylko	złr. 2·95, 3·70, 4·80 z dobrej złr. 6·— z lepszej złr. 7·75 z wyborowej złr. 9·— z bardzo wyborowej złr. 10·50 z przewybornej	**prawdziwej wełny owczej.**

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 złr.** Materye na zarzutki, paltaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd., wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.
Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania wprost **u powyższej** firmy **na miejscu fabrycznem** są znaczne. 294 19 60

Pożyczka 1000 do 1500 złr.
potrzebna jest do interesu, będącego w ruchu i od lat przeszło 50 prowadzonego pod tą samą firmą. Gwarancya zupełna.
W celu bliższego porozumienia się reflektanci zechcą składać oferty pod Nr. **513** w Administracyi „Nowej Reformy.“ 513 3 3

Piegi
plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**
Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 465 3 48
Cena 80 centów.
Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Heilera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

Praktykant
zamiejscowy, w wieku od 13 do 15 lat, znajdzie umieszczenie w handlu **Edwarda Fuchsa w Krakowie, Rynek L. 8.** 568 3 0

100 do 300 złr. miesięcznie
mogą zarobić osoby każdego stanu **we wszystkich miejscowościach** niezawodnie i uczciwie bez kapitału i ryzyka, sprzedając prawnie dozwolone papiery państwowe i losy. Zgłoszenia: **Ludwik Österreicher, Budapest,** VIII., Deutschgasse 8. 249 9 10

Patenty na wynalazki
63 wyrabia i zużytkowuje 42 52
inż. Kazimierz Ossowski
międzynarod. biuro patentowe
Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.

Pomocnika
z handlu galanteryjno-drobiazgowego, **poszukuje natychmiast handel E. Rodakiewicza w Przemyślu.** Język niemiecki wymagany. 510 5 6

Najlepsze wapno skaliste, gaszone i do uprawy roli
produkujemy z własnych, przez c. k. Inżynieryę wojskową za jedyne uznanych kamieniołomów, w nowo wedle wszelkich najnowszych ulepszeń wybudowanym wapienniku w Ludwinowie, stacya kolei Bonarka, — i sprzedajemy takowe po bardzo przystępnych cenach tak hurtownie, jak i częściowo.
Również sprzedajemy **kamień budowlany, brukowiec i szuter.** 447 3 3
Antoni i Józef Batko.
w Zakrzówku, p. Dębniki.

Wobec krzywdzących napaści ze strony obcych, wrogich nam fabrykantów niemieckich, proszę **P. T. Publiczności i Szanownych Panów Kupców wraz z całym ich personalem** o szczególną opiekę i poparcie. 492 3 15

Antoni Rozmanit
w Krakowie
Fabryka Parowa Cykoryi
Surogatów Kawy
i Kawy Figowej
(fabryka założona w r. 1884).

Nasiona
nawozy sztuczne
Dom rolniczo-produkcyjny
Ernesta Bahlsena w Krakowie.
Biuro pierwsze (nadawcze) ul. Karmelicka 21, Magazyny 23.
304 19 0
Firma kontrolna według normalnej Stacyi Rolniczej w Dublanach i w Wiedniu.
Ważne wiadomości zawiera mój **katalog ogrodniczy i rolniczy,** którego proszę żądać.

Wielki skład Win Wyspiańskich
Dr Nieć, Franiczévić i Paviczić
w Krakowie, Rynek głów. L. 26,
polecają swoje 500 4 13
WINA
stołowe, białe i czerwone od złr. 1·60 garniec, deserowe, słodkie i wytrawne, tylko prawdziwe i naturalne
w beczkach i flaszkach, na prowincyę tranzyto.

Atramenty Leonhardiego.



Osobliwość: jedynie prawdziwy
Atrament antracenowy.
Najlepszy do ksiąg, aktów, dokumentów i pism wszelkiego rodzaju.
Kolorowe atramenty, atrament do autografów, atrament do hektografów, płynne tusze dla inżynierów i szkół; **proszek atramentowy i wyciąg, farby do stempli, farby do druków, dające się kopiować, wyroby** do znaczenia bielizny, **płynny klej i guma. Syndetykon.**
Eau de Labarraque
(do niszczenia atramentu)
Lak do pieczętowania i opłatki.
AUG. LEONHARDI
Bodenbach (Podmokre) n. Łabą.
Dostać można prawie w każdym handlu z przyborami do pisania w kraju i za granicą.
Znak ochronny. Prawnie chronione. 472 2 13

PRAWDZIWE KAUCZUKOWE DRUKARNIE CZCIONKOWE
W KAŻDYM JĘZYKU I WIELKOŚCI
oraz **stampilie i pieczęcie**
nabywaj Pan tylko wprost u wyrabiającego **J. Lewin'a,** fabryki stampilij i czcionek
w WIEDNIU, I., Adlergasse 14k. Telefon 12179.
Całkowita ręczna drukarnia wraz z patentow. przyrządem do przytrzymywania, szczypczykami i poduszeczką utrzymuj. stale farbę, do sporządzania rozmaitych druków: kart wizytowych, adresowych, kopert, cyrkularzy itd. kosztuje:
z 80 czcionek złr. 1·20
„ 130 „ „ 1·80
„ 190 „ „ 2·50
„ 225 „ „ 3·—
„ 320 „ „ 3·75
„ 400 „ „ 4·50



Za niestosowne zwraca się pieniądze. 198 9 0
AGENTÓW potrzeba. Cennik darmo i opłatnie.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.